Nr. 100. We Lwowie — Wtorek dnia 2. Maja 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie **w dwóch wydaniach:** dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50 kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł. półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. **Numer kosztuje 6 centów.**

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. **BIURA ADMINISTRACYI:** Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Od wydawnictwa.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
półrocznie 9 „ — „
na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 „
półrocznie 12 „

„Gazeta Nar." wraz z **„Szczutkiem"** kosztuje:
we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 85 ct.
kwartalnie 5 „ 50 „
półrocznie 11 „ — „
na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł. 35 ct.
kwartalnie 7 „ — „
półrocznie 14 „ — „

Prenumeratę na „Gazetę Narodową" i „Szczutka" nadsyłać należy pod adresem:
Administracya „Gaz. Narodowej" we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 2.

Nowi pronumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści **„MASKA"**.

Zawarliśmy umowę z nakładcą panem K. Kozłowskim z Poznania, wskutek której dla czytelników naszych odstępujemy za cenę **zł. dwu** (franco) dzieło pośmiertne **L. Mierosławskiego** p. t.:

Bitwa Warszawska w dniu 6 i 7 września 1831.

omów 2. Dotychczasowa cena 10 marek.

Sejmowe.

VI.

Lwów d. 1. maja.

(Projekta utworzenia przy Banku krajowym oddziałów dla kredytu melioracyjnego i parcelacyjnego.)

Wydział krajowy przedłożył sejmowi sprawozdanie o projekcie utworzenia przy Banku krajowym osobnego oddziału kredytowego dla pożyczek na melioracye gruntowe. Wydział krajowy jest *przeciwnym* temu projektowi — a to z powodów następujących:

Z dwu krajowych Towarzystw rolniczych, których Wydział krajowy zapytał o opinię w tej sprawie, gal. Towarzystwo gospodarcze we Lwowie nie dało żadnej odpowiedzi, krakowskie zaś tylko ogólnikowo oświadczyło się za utworzeniem oddziału melioracyjnego przy Banku krajowym.

Obszernie wyłuszczyła swoje zapatrywania na tę sprawę dyrekcya Banku krajowego, oświadczając się w zasadzie za urządzeniem oddziału kredytowego melioracyjnego według zasad przyjętych w Banku krajowym czeskim. Zasady te są:

I. Z kredytu melioracyjnego korzystać mogą nietylko spółki wodne, istniejące na podstawie ustawy państwowej z dnia 30 czerwca 1884 r., lecz także poszczególni właściciele gruntów w celach nawodnienia i odwodnienia tychże, jak niemniej w celu regulacyi wód, zalesienia pustek i wydm, tudzież komasacyi gruntów.

II. Pożyczek udziela bank albo w gotówce, z osobnych na ten cel przeznaczonych funduszów, albo w obligacyach melioracyjnych (gwarantowanych przez kraj) na podstawie przedłożonych dokładnych planów i kosztorysów zamierzonych melioracyj, po poprzedniem sprawdzeniu przez krajowe biuro melioracyjne, czy zamierzone roboty są pożyteczne i rentowne.

Walutę pożyczki wypłaca Bank dłużnikowi w miarę postępu robót melioracyjnych, które zostają pod ciągłą kontrolą technicznych organów Banku.

III. Co do zabezpieczenia pożyczek, udzielanych poszczególnym właścicielom gruntów na melioracye, wymaga Bank zabezpieczenia ich hipotecznego, przyczem trzyma się tej zasady, iż wysokość pożyczki melioracyjnej nie może wraz z ciężącym na majątku długiem hipotecznym przenosić szesnastokrotnego katastralnego czystego dochodu przy majątkach zaś leśnych sięgać może tylko do wysokości dwóch trzecich części dwudziestorazowego czystego dochodu katastralnego.

Równocześnie przedstawił Bank krajowy następujące warunki, od których musiałoby zależyć utworzenie oddziału melioracyjnego:

I. „Aby ze względu na szczupłe siły finansowe Banku dla pożyczek gotówkowych na cele melioracyjne osobne uposażenie Banku nastąpiło, a mianowicie, aby w tym celu wszelkie do krajowego funduszu melioracyjnego należące kwoty przekazane zostały do administracyi Banku krajowego na wzór tego jak przekazany został fundusz przemysłowy"

II. „aby ze względu, iż emisya i placowanie na targach pieniężnych mało znanych walorów z trudnościami połączone być musi, zachowana została dla obligów melioracyjnych stopa procentowa krajowych obligacyj komunalnych, obok 1% dodatku administracyjnego na rzecz Banku";

III. „aby dla obligów melioracyjnych gwarancya krajowa przyznana, a zarazem egzekucya administracyjna dla [illegible] została";

IV. „aby Wydział krajowy ze względu na brak sił technicznych w personalu bankowym zapewnić zechciał Bankowi pomoc krajowego biura melioracyjnego przy rozpatrywaniu i kontrolowaniu robót i planów melioracyjnych u zaciągających pożyczki melioracyjne".

Komisya krajowa dla spraw rolniczych, rozpatrzywszy się w odstąpionym jej przez Wydział krajowy materyale, tudzież na tle elaboratów p. Aleksandra Gostkowskiego „w przedmiocie drenowania kraju na szerszą skalę", referatu inżyniera Kędziora o tym przedmiocie, a wreszcie rozprawy dr. Stanisława Bielińskiego p. t. „Sprawa kredytu melioracyjnego dla rolników w Galicyi" ogłoszonej w *Ekonomiście polskim* — doszła do konkluzyi, iż *„na razie sprawa organizacyi kredytu melioracyjnego nie jest jeszcze w kraju naszym aktualną"*.

Motywa któremi komisya krajowa dla spraw rolniczych powodowała się w powzięciu takiej uchwały streszczają się w uwadze, że już dziś uznanie pożyteczności melioracyj gruntowych, a zwłaszcza drenowania, jest wpośród gospodarzy w kraju powszechnem, jak o tem świadczą najwymowniej liczne zgłoszenia do krajowego biura melioracyjnego i jego ekspozytur, którym to zgłoszeniom dla braku sił technicznych, a nie dla braku odrębnego kredytu melioracyjnego, uczynić zadość nie można. Jest to więc fakt przekonujący najlepiej, że w kraju są kapitały i zasoby, które bez uciekania się do kredytu mogą być użyte na melioracye gruntowe, jeśli tylko będą siły techniczne, wystarczające do przeprowadzenia tych melioracyj. Sekcya dalej nie mogła podzielać zdania, reprezentowanego w jej łonie przez liczebnie bardzo nieznaczną mniejszość, iżby melioracye gruntowe były środkiem mogącym utrzymać przy ziemi tych gospodarzy ziemskich, których majątki już obecnie są tak hipotecznie obciążone, że w warunkach zwykłego kredytu hipotecznego trudnoby im było lub zgoła niepodobna uzyskać jakąś pożyczkę, udzielenie bowiem w takich warunkach kredytu melioracyjnego naraziłoby tylko instytucyę kredytową na stratę. Wreszcie niemały wpływ na uchwałę powyższą sekcyi wywarło także przekonanie, iż znaczne ułatwienie kredytu melioracyjnego mogłoby zachwiać kredytem hipotecznym naszego kraju, tudzież iż w obecnych stosunkach emisya obligacyj melioracyjnych mogłaby wypaść niekorzystnie.

Przychylając się do tej opinii Wydział krajowy również dochodzi do wniosku, iż jak na teraz wypadałoby tylko o ile możności udzielać poparcia prywatnym projektom melioracyjnym przez racyonalną pomoc techniczną inżynierów krajowego biura melioracyjnego.

Z osnowy sprawozdania Wydziału krajowego nasuwa się zresztą każdemu nieuprzedzonemu czytelnikowi wniosek iż jeżeliby powstało w kraju naszym dla interesów melioracyjnych *prywatne przedsiębiorstwo inżynierskie* rozporządzające odpowiedniemi środkami pieniężnemi, że miałoby ono i dość do czynienia, i mogłoby operować pod korzystnemi dla siebie warunkami — a z pożytkiem dla kraju.

W osobnem znów sprawozdaniu oświadcza się W. krajowy także przeciwko projektowi utworzenia przy Banku krajowym osobnego oddziału parcelacyjnego, idąc w tem za zdaniem Dyrekcyi Banku krajowego która podniosła, iż jakkolwiek zaprowadzenie oddziału parcelacyjnego przy Banku krajowym ze stanowiska czysto finansowego byłoby możliwem, to jednakże ze względu na cel akcyi parcelacyjnej w kraju, nie odpowiadałoby naturze interesu parcelacyjnego. Jak bowiem uczą dotychczasowe doświadczenia, nie jest korzystnem dla przeprowadzenia parcelacyi na większe rozmiary zcentralizowanie interesu parcelacyjnego w ręku jednej, choćby silniejszej i zasobnej instytucyi, jeśli bowiem parcelacya ma odnieść swe zbawienne skutki, jeśli mianowicie z większych obszarów, których utrzymanie w całości i zagospodarowanie w pośród danych stosunków okazuje się ekonomicznie trudnem, mają powstać mniejsze, zdrowsze i silniejsze organizmy gospodarcze, to podział taki nastąpić musi z uwzględnieniem lokalnych warunków gospodarczych, jakości gleby, robocizny, możności zbytu, których zbadanie i ocenienie pozostawione być musi ludziom w okolicy osiadłym, warunki te dokładnie znającym i mogącym się do nich zastosować.

Instytucya centralna podejmując taką akcyę, mogła i musiałaby polegać co do tych wszystkich okoliczności, jedynie na relacyach z miejsca jej dostarczanych, których zasięgnięcie, a w dalszym toku sprawdzenie często byłoby połączone z trudnościami i kosztami. Aparat stworzony w takiej instytucyi centralnej, liczny personal funkcyonujący na podstawie głównie takich informacyj lub mający żmudne zadanie kontrolowania i sprawdzania ich, byłby właściwie zbytkiem wobec tego, że czynności jego skuteczniej i taniej na miejscu dałyby się wykonać i powiększałby jedynie całkiem niepotrzebnie koszt tej już i tak zbyt kosztownej akcyi ze szkodą interesowanych, tak właściciela większego obszaru parcelującego swą posiadłość jak i nabywców rozparcelowanych części. Rozpoznanie więc, czy w danych przypadkach zachodzą warunki pożytecznej parcelacyi, czy takowa z korzyścią zarówno właściciela dotychczasowego jak i nabywców da się przeprowadzić i jak winna być przeprowadzoną, ażeby pożądany cel został osiągnięty, może być zdaniem dyrekcyi Banku krajowego *jedynie zadaniem i udziałem instytucyj lokalnych*, działających na ograniczonym obszarze pewnej okolicy, np. powiatu sądowego lub politycznego, do których zarządu wchodziłyby osobistości znające dokładnie stosunki okolicy, a dające charakterem i stanowiskiem swojem gwarancyę pożytecznej działalności. We wspomnianem sprawozdaniu dyrekcyi Banku podniesiono dalej, iż, gdy parcelacya większych obszarów wymaga zwykle środków pieniężnych takich, jakiemi lokalne instytucye zwykle nie rozporządzają, okazuje się potrzeba instytucyi kredytowej większej, której zadaniem winno być dostarczanie pomocy kredytowej bądź w formie zaliczek na regulacyę interesów hipotecznych majątku, będącego przedmiotem parcelacyi, bądź też w formie hipotecznych pożyczek na mające wskutek parcelacyi powstać mniejsze ciała hipoteczne — a dyrekcya Banku zaznacza, *że Bank krajowy gotów jest pomocy takiej udzielać, do czego jednak nie ma potrzeby tworzenia osobnego oddziału parcelacyjnego w Banku, zadanie to bowiem może Bank krajowy spełniać w ramach dotychczasowej swej organizacyi.*

Zarazem zawiadomił Bank krajowy, że działalność swą w tym kierunku już rozpoczął, uczestnicząc w ciągu roku 1892 w parcelacyi majątków: Hołosków i Mołodyłów w powiecie nadworzeńskim, Lackie górne w pow. bobreckim, Wiszniowa w pow. rohatyńskim, Motycze poduchowne w pow. bobreckim. Obecnie zaś jest w toku, jak wiadomo, przy współudziale Banku krajowego parcelacya klucza Zbarazkiego, obejmującego 15 folwarków, wartości szacunkowej przeszło półtora miliona zł. w. a.

Zwrot ku religijności.

Lwów d. 1. maja.

Srodze zawiedli się na artykule eksjezuity Hoenbroencha materyaliści i protestanci. Najpierw przebiegła krótka zapowiedź, że Hoenbroench oskarza jezuitów o ducha antimonarchicznego, i ogromny krzyk tryumfu podniosły te zwłaszcza koła, które jak wolnomyślne stronnictwo niemieckie wielce się umizga do republikanizmu, lecz nie przeto, że artykuł Hoenbroencha zalicza jezuitów do ich obozu, ale dlatego, że to twierdzenie musi srogo, do szczętu skompromitować jezuitów wobec sfer rządzących Niemcami. Artykuł wyszedł, i okazało się, jak wiemy, że twierdzenie to było fałszywem. Co więcej, Hoenbroench oczyszcza jezuitów z kilku najcięższych, jakie im czyniono, zarzutów. Wszelako jeszcze niejedno pozostawało w artykule eksjezuity, co się zdawało wodą na młyn przeciwników wszelkiej w ogóle religii i na młyn wrogów katolicyzmu.

Ale i ta pociecha nie długo dopisała — dwa, trzy dni. Rozruch wywołany tym artykułem, a w którym najwięcej dokazywali właśnie materyaliści i protestanci, odsłonił im nagle fakt, w którego istnienie rzeczywiste absolutnie wierzyć oni nie chcieli. Koniec XIX. wieku! — to przecie koniec wiary w jakiegoś Boga dla jednych, a koniec katolicyzmu dla drugich. I widzą oni, że się grubo omylili, że sprawa całkiem inaczej staje.

Berlińska *Post*, organ stronnictwa wolno-konserwatywnego, tj. łączącego konserwatyzm w polityce świeckiej z postępowością na polu religijnem, organ zresztą zachowujący pewną przyzwoitość, tak się w tej sprawie rozwodzi:

„Jeżeli jeszcze wracamy do artykułu hr. Pawła Hoenbroencha, to nie dlatego, iżbyśmy mu szczególne przypisywali znaczenie. Wyjątkowo musimy przyznać *Germanii* (główny niemiecki organ katolicki), że daleko znakomitsi, niż hr. Hoenbroench, mężowie wystąpili z zakonu jezuitów, jak np. Passaglia i Curci, i możnaby jeszcze innych przytoczyć. Wywody hr. Hoenbroencha czynią wrażenie silnego przekonania moralnego i ducha głęboko etycznego; artykuł jest też zręcznie napisany, ale naprożno szukamy w nim potęgi myśli i wdzięku stylistycznego. Czytając, czcimy męża szczerego i odważnego, ale nie jest mu danem porwać za sobą. Wieje jakiś chłód z tego pisma.

„Ale juźcić jest to pismo wielce ciekawem jako typ. W związku z wieloma innemi objawami okazuje ono, iż żyjemy w czasie walk religijnych, czego zaprawdę nie przewidywali i ani przez myśl im to nie przeszło, „rycerze ducha", którzy przed jednem pokoleniem panowali w literaturze. Nie mamy tu na myśli żadnego, jakiegokolwiek dogmatu kościelnego, jeżeli wypowiadamy, że żadne zewnętrzne narodowe sukcesy — o materyalnych już wcale mówić tego niepodobna — nie zdołają ludziom na długo zastąpić pokarmu i pokrzepienia religijnego.

„Pospołu z kwestyami narodowemi i socyalnemi, poruszają dzisiaj światem także kwestye religijne. Widzimy to na węgierskim ruchu religijno-politycznym, którego okres niniejszy z pewnością nie jest jeszcze końcowym; widzimy to na silnem wzmaganiu się katolicyzmu w Danii i Norwegii (gdzie do niedawna katolicyzm był wykluczony); widzimy to z drugiej strony na wewnętrznem fermentowaniu w katolicyzmie włoskim. Z łona katolicyzmu tego podnoszą się skargi na wewnętrzne zamarcie, łakną ponownego wiary religijnej ożywienia.

„Co najważniejsze we Włoszech, to że nowoplatoniczna teozofia Antoniego Rosminiego szeroki zastęp zwolenników zjednała sobie we Włoszech, pomimo nudnie rozwlekłych wywodów tego myśliciela. Teorye pojednania Kościoła z państwem opata benedyktynów z Monte Cassino, Ludwika Toschiego, wyrosły z gleby powinowatej — a jeżeli z Józefem Carduccim (najsłynniejszym tegoczesnym poetą włoskim i republikaninem) na czele, literacka Neoitalia tak długo hołdowała „satanizmowi", to jednakowoż ten główny onego bojownik już zarzucił tę doktrynę, co także jest dowodem ruchu religijnego. Jest się antireligijnym, bo religijnym być się nie chce; ale już się nie jest wobec kwestyi religii apatycznym i obojętnym.

„A właśnie zwalczać ten religijny ruch reformowy, jest dzisiaj, jak było od 250 lat, głównem zadaniem jezuityzmu" — dodaje *Post*. A jednak, jak powszechnie wiadomo, rzecz się ma przeciwnie. Jeżeli zrazu głównem było zadaniem jezuitów, zwalczać reformacyę, co się im w bardzo znacznej części udało, to dzisiaj zadaniem jego jest, zwalczać właśnie apatyę i obojętność dla religii w ogóle. I właśnie dlatego potępia Kościół katolicki instytucyę masońską, że stawia za warunek obojętność względem religii i potępiał ją już wtedy, kiedy jeszcze nie wypowiadała wręcz wojny katolicyzmowi, jak to dzisiaj czyni we Włoszech, Francyi, Węgrzech i poniekąd w Niemczech.

Dalej pisze *Post*: „Ale ów krok hr. Pawła Hoenbroencha zaprawdę nie jest jedynym objawem ruchu religijnego w ziemi niemieckiej. A ruchliwość ta jest tem bardziej dziwną, że z wyjątkiem Szwabii i dolnego Renu, ziemia niemiecka, skutkiem długiego odłogowania, postradała była swoją dawną zbyt wielką płodność na polu religijnem. Co do naszych mas, a jeszcze bardziej co do naszych kół wykształconych, byliśmy przez kilka pokoleń jednym z najbardziej niereligijnych narodów. Ale napór naszych walk politycznych i socyalnych zapłodnił także to pole naszego życia umysłowego — a wynik tego objawia się nie tyle w sektach i konwentyklach, ile raczej w dążeniu do gorętszej i prawdziwszej czci Boga. Dlatego też tak cennemi, a przedewszystkiem tak zacnemi są „Pamiętniki marszałka Moltkego", że tego głęboko religijnego człowieka przedstawiają oraz jako wątpiącego i pasującego się. A możnaby jeszcze wiele innych tego rodzaju objawów przytoczyć.

„I nie inaczej ma się rzecz we Francyi. Tam polityka papiezka wielki sukces osiągnęła. Nieraz to dziwiono się niedorzeczności taktyki papiezkiej, która rząd wolteryański a conajmniej republikański, forytowała kosztem bardziej religijnie usposobionych monarchistów i tym sposobem sobie sama wrogów podchowywała. Ale już się niezaprzeczenie poczynają jasnemi stawać obliczenia Leona XIII. Zrażone bagnem korrupcyjnem materyalizmu, umysły właśnie subtelniejsze zwracają się ku sprawom nadzmysłowym. Już-

---

30

MASKA.

Powieść współczesna

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

— Muszę. Nim zajadę do domu, ściemni się, a mam jeszcze dziś odwiedzić kilku chorych w mieście. Jutro rano przyjedzie Krzyszkowski. Zresztą, gdyby zaszło coś nadzwyczajnego, to proszę przysłać konie po mnie choćby i o północy. Na usługi państwa jestem każdej chwili gotów.

— Konsyliarzu kochany, jeszcze szynki albo sera...

— Dziękuję, bardzo dziękuję.

— Więc z dziadkiem postępować tak dalej, jak dotąd, nie prawdaż?

— Tak jest. Wina w małych dawkach, herbaty i mięsnego ekstraktu... nic nad to.

— Byleby tylko jeść chciał.

— Trzeba go przymuszać, inaczej może skończyć z ubytku sił żywotnych.

— Trzeba go nastraszyć, że morzenie się głodem może śmierć sprowadzić; być może, że w ten sposób zmusi go się do jedzenia.

— Jabym nie radził. Myśl o śmierci spowoduje irytacyę, a każda irytacya, choćby najlżejsza, działa tu bardzo szkodliwie. Przeciwnie, należy opowiadać mu o wesołych rzeczach, bawić go, rozrywać... w ten sposób dopomaga się najlepiej naturze, a jak już rzekłem przedtem, najważniejszą rzeczą jest zmusić samę naturę do dźwignienia się i wzmacniania.

Do pokoju weszła Janka.

— Maryanie, dziaduś cię wzywa do siebie — rzekła.

Maryan przeprosił doktora i spiesznie odszedł do sypialni Czarnomińskiego.

Posmutniałe oczy Janki, obwiedzione różowawym szlaczkiem, zaczerwienione powieki i sińce w kształcie podków pod oczyma, świadczyły o zmęczeniu i bezsennie spędzanych nocach.

— Paniusia jest bardzo znużoną, nieprawdaż? — zagadnął stary konsyliarz, biorąc poufale rękę panienki w obie dłonie.

— Nie... nic mi nie jest — odrzekła Janka, przymuszając się do uśmiechu.

— Niech się paniusieńka położy i prześpi z godzinkę.

— Ależ ja nie jestem wcale zmęczoną... — protestowała Janka — zresztą, teraz moja kolej czuwania, Stefania śpi...

— Nic nie szkodzi, pani może przespać się także... Pół godzinki tylko.

— Dobrze, położę się, po pańskim odjeździe.

— Bodajby to było prawdą!

— Panie konsyliarzu, prawda, że dziaduś nie umrze... prawda, że jemu dziś znacznie lepiej?

— Ależ doskonale, wybornie, jeszcze kilka dni zaczekamy, a wstanie z łóżka z pewnością.

Janka westchnęła, doktor Stein zaś, nadworny lekarz Czarnomińskich, ciągnął dalej, gładząc przyjacielsko jej białe rączęta.

— Jakże miałby umierać, kiedy nie wydał jeszcze pani za mąż? A ktoby prowadził weselnego poloneza?

— Pocieszasz mnie pan, jak małego dzieciaka.

— Ale paniusia położy się, prawda?

Janka pod naciskiem próśb doktora, udała się do swego pokoju, gdzie rzuciwszy się na kozetkę, wnet usnęła snem gorączkowym.

Czternasty to był dzień z rzędu, jak spała w podobny sposób. Czarnomiński istotnie marudził i zamęczał swych najbliższych ciągłemi zleceniami: „Podaj wody" — „Mów co" — „Podkręć lampę" — „Okryj mnie" — „Siedź tu" itd. W ciągu jednej godziny najmniej kilkadziesiąt takich rozkazów musiała wypełnić osoba czuwająca przy nim, w dodatku nie znosił nikogo ze służby.

Janka, czuwając najpilniej i najsumienniej, już choćby dla tego samego, że dobrowolnie zgodziła się na dyżur, trwający od północy do rana, jak wiadomo najprzykrzejszy, upadała ze zmęczenia. Były chwile, że przed oczyma jej zaczynały kręcić się przedmioty, wirować, lub huśtać się ruchem falistym w powietrzu. W uszach jej brzęczały komary, szumiał wodospad, dudniła próżnia. Był to rodzaj czujnego snu, przy którym wszystko widzi się i słyszy, lecz w bardzo niewyraźnych konturach, niby za osłoną z tiulu. Janka, ocknąwszy się w takich razach na chwilę, zapytywała sama siebie:

— Gdzie jestem?... czy ja jeszcze żyję?

A te godziny dyżuru wloką się powoli, ach tak nudnie, powoli, iście żółwim krokiem!... Nieraz wydawało się jej, że pewnie minęła godzina — patrzy na zegarek... gdzie tam, dziesięć minut zaledwie. Janka myślała bardzo wiele w ciągu owych dni czternastu i zastanawiała nad sobą samą. Jakże nie miała zastanawiać się, skoro dziadusia życie wisiało na włosku, a do życia tego było jej własne tysiącem nici przywiązane...

— Coby się z nami stało, gdyby dziaduś umarł?... Nie, nie, on nie umrze, to nie może być!...

I wyobrażała sobie wreszcie, że dziaduś umarł. Smutno i posępnie było wtedy dokoła: trumna, czarne konie, świece kopcące, księża w ornatach, świeżo odwalony grobowiec, a przy nim ona sama w grubej żałobie... Serce jej biło gwałtowniej, łzy napływały przez sen do oczu...

— Cóż teraz pocznę sama jedna na świecie, pośród tylu ludzi, tylu niebezpieczeństw, ja sama bez opieki i męzkiego ramienia, coby mnie mogło wesprzeć i mną kierować?

— Ja ci dam to ramię — odzywa się ktoś z boku.

— Ktoś ty taki?... — i Janka wpatruje się w jakąś znajomą twarz, rozpoznaje coraz to lepiej jej rysy: Roman Urmin!

Dziewczę drgnęło febrycznym ruchem, ocknęło się i odzyskało w jednem mgnieniu oka zupełną przytomność.

Tak, to był ten sam Roman, o którym marzy przez lat siedm. Marzyła najpierw wyobraźnią podlotka, dawno temu, o Romku Urminie, gdy przebywał u nich w zamku na wakacyach. On kochał się wtedy w Stefanii, być może dlatego, że wszyscy Stefkę uwielbiali i wynosili ją, jak jaki cud świata; było jej wtedy trochę smutno, trochę przykro, bo czemu właśnie on, choć taki rozsądny i wykształcony, nie postąpił wbrew prądowi i zamiast Stefanii nie otoczył jej uczuciem, tem ciekawem, zagadkowem uczuciem, które wreszcie musi być przyjemne, skoro tylu ludzi szaleje i zabija się przez nie, skoro tak wiele o niem po książkach poeci pisują... a przecież ona prędzej zasługiwała na miłość, niżeli Stefania, wszakże chętniej słuchała jego opowiadań, bardziej go rozumiała, a przynajmniej starała się zrozumieć i była mu zawsze życzliwszą, niż tamta... Później kiedy Roman odjechał i znikł na jakiś czas bez wieści, rzuciła się z prawdziwą gorączką do nauki.

Nie chodziło jej o to, aby stała się wykształconą panną, aby ją znajomi podziwiali dla wewnętrznych zalet, jak Stefanię dla jej urody, lecz chciała umysłowo stanąć na równi z Romanem i zachwycić go, jeżeli kiedy powróci; Roman przeto miał być w przyszłości jej sędzią, egzaminatorem i jeżeli zasiadała rano nad książką, w południe przy fortepianie, a po obiedzie u sztalugi, zadawała sobie w duszy zawsze pytania: czy byłby on z tego zadowolony? czyby mu się to podobało? Jeżeli praca w takich razach nie zadowoliła jej samej, wyobrażała sobie, że i on byłby również niezadowolony. W pierwszych zatem początkach zbliżenia się do Romana, główną podnietą do myśli o nim była zazdrość; z czasem gdy Stefania wyszła za mąż, opuściła zamek, a temsamem przestała być niebezpieczną, współzawodnictwo na polu wiedzy zastąpiło to brzydkie pierwotne uczucie w serduszku Janki. A że zarówno zazdrość, jak rywalizacya potężnymi są czynnikami ludzkiej duszy, więc nic dziwnego, że dziewczę zrosło się i urosło z myślą o ambitnym i szlachetnym chłopcu, o tym wyrostku z bujną czupryną, wysokiem, myślącem czołem i popielato-niebieskiemi oczyma, o których wyczytała w pewnej książce, że są znamieniem energii i siły...

Później dochodziły jej uszu ciekawe wieści o Romanie, głównie z ust ciotki Justyny. Walczył we Francyi, był ranny, kto wie, czy nie zginął?... Opłakiwała go też zawsze po każdej większej bitwie, o której wzmianka zamieszczona była w gazetach...

— Biedny Romek — myślała — jeżeli nie zginął, to jakże musi cierpieć ogromnie... Na dworze śniegi i deszcze, on sypia pod gołem niebem, głód mu zapewne dokucza, bo wielka nędza panuje w wojsku francuskiem... on musi jeść to, co sam sobie w polu ugotuje... biedny Romek...

W tym czasie Romek urósł w jej wyobraźni na Romana, to jest na prawdziwego bohatera. Ach, jakże go pragnęła zobaczyć wtedy, przypatrzyć mu się zblizka i osądzić, czy zmężniał, czy wciąż jeszcze taki ładny jak dawniej?!...

(C. d. n.)

cić trudno zaliczać do nich Zolę, ale i on już popisał dzieła trącące mistycyzmem — a już wcale Paweł Bourget w swojem „Cosmopolis“, zrozpaczywszy w zupełności o dotychczasowych podporach duchowych, kończy zgięciem kolana przed niesionym po ogrodzie watykańskim Leonem XIII. Jestto niezawodnie sukces teraźniejszego papieża, za przewodniemi bowiem umysłami idą inne“.

Jużcić sukces ten Leona XIII. zowie berlińska „*Post*“ powierzchownym tylko, który we Francyi, opartej na powszechnem głosowaniu, nie obali wrogiego na śmierć kościołowi i duchowieństwu radykalizmu. Ale twierdzenie to jest tylko fortelem dla salwowania się wobec protestantyzmu niemieckiego, który nawskróś rozluzowany, z nieudolnej zawiści tem bardziej wrogi jest katolicyzmowi, wmagającemu się nawet w Danii i w owej ultraprotestanckiej Norwegii.

Reforma ustawy gminnej.

Na sobotniem posiedzeniu sejmu — jak już wiadomo naszym czytelnikom — uzasadniał swój wniosek w sprawie reformy ustawy gminnej poseł dr. Tadeusz Piłat. Ze względu na ważność sprawy podajemy dziś jego przemówienie wedle stenograficznych zapisków:

Dwadzieścia sześć lat minęło — mówił szan. poseł — od wejścia w życie ustawy gminnej 12. sierpnia 1866. Już przy obradach nad projektem — a następnie po wejściu jego w życie, wystąpiły wątpliwości, czy ustawa ta odpowiada stosunkom i potrzebom przeważnej liczby gmin? Czy przeważna ilość gmin i obszarów dworskich jest w stanie sprawować policyę miejscową w tym obszernym zakresie i dalsze czynności administracyi miejscowej, włożone na gminę i obszar przez ustawę gminną i liczne inne ustawy i czy nie należy się obawiać, że najważniejsze czynności pozostaną nie wypełnione?

Wszystkie wnioski reformy, jakie były wnoszone w ciągu lat 26, zmierzają do uchylenia skutków tego, że największa część gmin nie posiada dostatecznych środków materyalnych i intellektualnych do należytego wypełnienia zadań administracyi publicznej. Różnica zachodzi co do drogi. Z jednej strony występowały wnioski, dążące do stanowczej zmiany ustroju gminnego, a nawet organizacyi administracyjnej, do przeniesienia zadań miejscowej administracyi publicznej na utworzone w tym celu ciała administracyjne, któreby mieściły dostateczne siły materyalne i intellektualne, bo miałyby większy obszar i obejmowałyby obszary dworskie. Takiemi wnioskami były: wniosek A. Potockiego 1865/66, wniosek Wydziału kraj. z r. 1869 co do §. 96 ust. gminnej, wnioski o okręgach gminnych Ziemiałkowskiego, Kabata i Chrzanowskiego z roku 1871, projekty o okręgach gminnych Wydziału kraj. z r. 1872, 1873/4, 1874, wniosek p. Dunajewskiego z r. 1876 — wnioski większości i mniejszości komisyi sejmowej z r. 1881.

Wnioski te nie były przez sejm przyjęte.

Z drugiej strony podnoszono wnioski dążące do uchylenia wad ustroju gminnego przez wzmocnienie nadzoru i kontroli wyższych władz samorządnych nad administracyą gminną.

Liczne z tych wniosków zostały przez sejm uchwalone i uzyskały sankcyę.

Patrząc przedmiotowo na okres dwudziestoletni, w którym występowały owe dążenia refomy, nie można dziwić się, że sejm nie był skłonnym przez szereg lat do zasadniczych zmian: zapatrywania co do potrzeby i kierunku nie były wyjaśnione — wielkie w nich zachodziły różnice. Następnie należało wyczekiwać, że praktyka dłuższa wskaże szczegółowo ujemne strony i rozjaśni poglądy opinii krajowej co do potrzeby i kierunków reformy. Częściowe ulepszenia przygotowywały reformę zasadniczą.

Przed 6 laty na sesyi 1886/7 pojawiły się równocześnie trzy wnioski z różnych odcieni sejmowych wyszłe, a żądające podjęcia zasadniczej reformy gminnej. Z tych wniosek p. Rozwadowskiego żądał polecenia Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył ustawę o okręgach gminnych, natomiast wnioski pp. Fruchtmanna i Wasilewskiego żądały, aby Wydział kraj. zbadał wyniki 20-letniej działalności samorządu gminnego i rozpatrzył potrzebę reformy zasadniczej — a w szczególności reformy w kierunkach wskazanych. Wysoki sejm na wniosek komisyi gminnej poszedł za tymi ostatnimi wnioskami i polecił Wydziałowi kraj. „zbadać wyniki samorządu, mianowicie pod względem spełniania zadań administracyi publicznej i przedłożyć wnioski, czy i o ile przy zachowaniu zasady i przedmiotowego zakresu samorządu — potrzebną jest reforma ustawodawstwa gminnego; mianowicie: czyby nie należało dla tych zadań administracyi publicznej, którym gminy i obszary dworskie nie są w stanie podołać, wytworzyć lub dać możność wytworzenia takiej organizacyi samorządnej, któraby przy szerszej, silniejszej podstawie pod względem obszaru, ludności i zasobów materyalnych tym zadaniom sprostać zdołała.“

Wydział kraj. zebrał od wszystkich wydziałów powiatowych i od starostw odpowiedzi na szczegółowy kwestyonarz, a następnie obok narad nad reformą gmin wiejskich zwoływał dwukrotnie narady, czyli jak u nas zowią ankiety, nad reformą gmin wiejskich.

Jedynym dotąd wynikiem tych ostatnich narad jest uporządkowanie stosunków na obszarach dworskich, potrzebne skutkiem podziałów dóbr tabularnych.

Ktokolwiek rozpatrzy materyał zestawiony z odpowiedzi na kwestyonaryusze a zestawiony ile możności własnemi słowami odpowiadających — musi zdaniem mojem dojść do przekonania, że nietylko w wys. sejmie — ale w bardzo szerokich kołach w kraju u tych właśnie, którzy bezpośrednio stykają się z administracyą gminną, panuje zgoda, iż obecna ustawa gminna ma ujemne strony, które nie dadzą się uchylić przez samo dopilnowanie i przez wzmocnienie atrybucyj nadzorczych władz wyższych, lub przez poprawki podrzędnego znaczenia, że zatem wypada przystąpić do zasadniczej reformy ustawy gminnej, tj. reformy odnoszącej się do ustroju, atrybucyi i zakresu działania władz gminnych.

Inne jeszcze przekonania wynosimy z poglądu na ten materyał — przekonanie i w kraju i w sejmie powszechnie podzielane, tj., że póki nie będzie w kraju organizacyi miejscowej, zdolnej do spełniania w swoim zakresie zadań publicznej administracyi, póty wiele najpożyteczniejszych ustaw, jakie z uwzględnieniem potrzeb rozwoju pełny sejm uchwalił lub uchwali, pozostanie na papierze.

Czy nie słyszymy często w sejmie: uchwaliliśmy ustawę, ale kto ją wykona?

To przyznanie niemocy w wykonaniu, jest najsilniejszym argumentem za potrzebą zasadniczej reformy. Narady w Wydziale krajowym mimo różnic w zdaniach to uznały. Znalazły się i odmienne zapatrywania, te jednak odnoszą się do tego, że albo łagodzą stopień złego, albo wskazują na pewien postęp. Postęp jest, ale nie łudźmy się co do jego rozmiarów i doniosłości. Odnosi się on z jednej strony do większego obeznania się z formami życia gminnego, z drugiej strony zaś do tego, co nadzór władz wyższych najłatwiej zdołał dosięgnąć, tj. do gospodarstwa gminnego.

Rozpatrując bliżej kierunki, w jakich organizacya gminna powszechnie źle funkcyonuje i przyczyny, dla których źle funkcyonuje, okazuje się, że stosunkowo lepiej, mianowicie przez gminy spełniane są czynności, t. z. poruczonego zakresu działania, daleko gorzej czynności własnego zakresu, a między temi przedewszystkiem policya miejscowa i sądownictwo policyjno karne.

(Dok. nast.)

---

† JÓZEF BLIIZIŃSKI.

Autor „Pana Damazego“, „Rozbitków“ i „Chwastu“ nie żyje — tę wieść bolesną, choć nie niespodziewaną, rozniósł telegram w sobotę 29. kwietnia. Dziwna rzecz, że w chwili, kiedy twórczość doszła szczytu dojrzałości w sztuce, przed niedawnym czasem u nas przedstawionej, ciało dojrzało — pod kosę śmierci. A przecież człowiek ten nie był starcem, jak dzieła jego nie prędko się zestarzeją, a i wtedy li z powodu może za ciasnego obrębu, w jakim się obracają.

Urodził się Bliziński 10. marca 1827 r. w Warszawie. Ledwie ukończył gimnazyum gubernialne w 17 r. ż. (1843), — a więc przed pół wiekiem — zbliżył się do sceny, która miała być dlań później areną świetnych popisów. Oto przełożył komedyjkę francuską, którą też odegrano w Warszawie. Nie był to występ piśmienniczy jedyny, owszem do r. 1857 przełożył dwie jeszcze komedye francuskie, również grane w teatrze „Rozmaitości“, tudzież szereg romansów Dumasa, Suego i Févala, — drukując je własnym kosztem. Można jednak te przekłady uważać raczej za prace przygotowawcze, na których zaprawiał się przyszły komedyopisarz w technice autorskiej i stylu. Że przyswoiwszy sobie zalety tych zresztą nieszczególnie dobranych wzorów, nie przejął zarazem ich wad, stało się to zapewne skutkiem praktycznego kierunku, jaki przybrały koleje życia młodzieńca. Oto odbywszy roczny kurs prawny przeniósł się już w r. 1845 na Kujawy, gdzie w odziedziczonych wsiach Choceniu i Bodzanówku oddał się gospodarstwu. W gospodarstwie nigdy mu się wieść nie miało, ale życie sąsiedzkie nastręczyło mu sposobność do obserwowania ludzi i stosunków życiowych. Jak Kraszewski ze swego pobytu na Wołyniu najobfitszy odniósł plon, który zużytkował następnie w świetych powieściach swych, np. „Złotem jabłku“, tak pobyt na Kujawach miał zaopatrzyć Blizińskiego w materyał z pierwszej ręki, bo z życia.

Przyszła nareszcie chwila krytyczna, kiedy umysł przepełniony zapragnął się wypowiedzieć. Po komedyjce więc, napisanej w 30 r. ż. p. t. „List bez odpowiedzi“, a zaginionej w 1863 r., nastąpili „Konkurenci“ w r. 1859, przesłane dyrekcyi teatrów warszawskich i... odrzucone. Niezrażony tem młody pisarz — skromność i wytrwałość były zawsze wybitną jego cechą — przerobił jednoaktówkę zupełnie, nawet stosownie do mody prozę zamienił na wiersz i w roku następnym bezimiennie oddał p. t. „Imieniny“ *Gazecie codziennej*, którą wówczas prowadził Kraszewski. Proszony o ocenę i odpowiedź pod literami J. B. z Kujaw, uczynił zadość temu Kraszewski i oświadczywszy gotowość drukowania komedyjki, która wedle niego zdradzała „pisarza niepospolitego“, dotrzymał przyrzeczenia; komedyjka wyszła w nrach 293—302. Było to jeszcze naśladownictwo stylu komedyj Korzeniowskiego. Ale już tu tłem sztuki jest życie drobnej szlachty, w której młody, porywczy umysł zarzucał sobkostwo, zmateryalizowanie, cynizm i cześć dla pieniędzy. Intryga prawie żadna, dyalogi obszerne — błąd wieczysty Blizińskiego — choć nieraz błyskające dobitnem i chakterystycznem wyrażeniem, brak umotywowania postępku bohaterki sztuki, milionowej sieroty Pauliny, oto cechy tego utworu, słabego pod względem sztuki, choć z prawdą odtwarzającego nasze stosunki wiejskie szlacheckie, zarówno w szczegółach zabawy, jak w zachowaniu się i konceptach.

Sumienny jednak, jak zawsze autor nie dał się omamić pochwałą wyroczni takiej, jak Kraszewski, lecz wszedł w siebie, poznał i uznał braki swe, wziął się do pracy nad sobą poważnie. To też w Encyklopedyi Orgelbranda, do której współpracownictwa go wezwano, słaby wziął udział, w roku 1863 umilkł zupełnie, a kilkuletnie milczenie, poświęcone pracy i badaniu życia otaczającego, przerwał w r. 1867. Przerzucił się na pole humoresek i powiastek, sądząc. że to jego właściwe pole. Pracom tym chętnie otworzyły łamy; ***Tygodnik ilustrowany***, ***Gazeta codzienna*** i ***Kuryer warszawski***, skutkiem czego poznał ogół „Wyprawę pana Prota“, „Uprzedzenia sąsiedzkie“, „Sprawę honorową“ itp.

Ale nie darmo powiada Francuz: „Wracamy zawsze do swej pierwszej miłości.“ W r. 1870 powstała komedya „Przezorna mama“, zakrojona już na 3 akty i prozą. Wydrukowała ją następnego roku *Gazeta Polska*, ale wystawienia na scenie doczekała się dopiero po „Marcowym kawalerze.“ W „Przezornej mamie“ widać niejaki postęp w technice, lecz akcya zawsze jeszcze chroma na brak naturalności i prawdopodobieństwa, choć szczegóły życia u wód krajowych, w niej przedstawione, tchną prawdą. Siła komiczna wszakże jest tu już bardzo widoczna, a plastyka w odtwarzaniu chwil zabawnych niepospolita; tylko charaktery nie przedstawiają się wybitniej, za często mówi za nie same nazwisko: Ciołek, Natręcka itp., nie brak jednak nowych zgoła postaci, jak Bryłański, studyujący kodeks, aby się uwolnić od bogatej a upokarzającej go żony.

Wreszcie wieczór 15. maja 1873 r. pasował Blizińskiego na chorążego realistycznej komedyi polskiej, która na miejsce ckliwego sentymentalizmu i sielanek postawiła prawdę życiową. Tego wieczoru zachwycili Żółkowski i Bakałowiczowa Warszawę grą swą w „Marcowym kawalerze.“ Sztuka ta i jej zalety zbyt znane są, by potrzeba się nad nimi rozwodzić. Za tą jednoaktówką poszły inne, choć mniej szczęśliwe. Wprawdzie w r. 1874 przedstawiony w teatrze Rozmaitości „Ojczulek“ wprowadził na scenę nową postać samoluba i cheiwca, zachowującego pozory poświęcenia i oddania się obowiązkom, ale niedbałe opracowanie szczegółów skłoniło autora do przerobienia sztuki, z czego urosła dwuaktówka „Uczuciowi.“ Również odegrana następnego roku przez pewną trupę prowincyonalną w Alhambrze jednoaktówka „Chleb ludzi bodzie“ dopiero w przeróbce pn. „Mośkowe swaty“ dostała się na deski teatru Rozmaitości w r. 1881. Zabawna to, choć mniej oryginalna w pomyśle krotochwila.

W życiu prywatnem pisarza nastała w tym czasie ważna zmiana. W lutym 1876 r. przeniósł się do Galicyi i osiadł w nabytej wsi Bóbrce (pow liski), gdzie przebył 12 lat wśród ciężkich kłopotów gospodarskich. Jedynem wytchnieniem była mu praca umysłowa i to w dwojakim kierunku. Z jednej strony gromadził dopełnienia do słownika Lindego i zebrał kilkanaście tysięcy wyrazów, a ta praca wprowadziła go na niwę ludoznawstwa i w bliższe związki z Kolbergiem. Specyalnością Blizińskiego w tym względzie były przysłowia, któremi też osoby jego czterech większych utworów sypią, jak z rękawa. Te też utwory i kilka drobniejszych, wszystkie niepospolite, to druga strona pracy jego na nowem gospodarstwie. Przyniesła mu ona nawet prędzej i obfitszy plon, niż gospodarka.

W roku 1877 mianowicie na konkursie dramatycznym w Krakowie przyznano „Panu Damazemu“, 4-aktowej komedyi Blizińskiego pierwszą nagrodę, a sceny warszawska, lwowska, krakowska i poznańska bezzwłocznie wcieliły ją do swego repertoaru, którego dotychczas jest niepospolitą ozdobą. Uznaniem jednomyślnem i zgodnem powitano utwór ten rdzennie narodowy i realistycznie nakreślony, choć nie bez pewnego odcienia poetycznego. W rok potem wystawiono w Krakowie jednoaktówkę „Męża od biedy“ o bardzo żywotnej treści i odtąd przywykł ogół do żądania od Blizińskiego co kilka lat sztuki poważnej, międzyczas wypełniać miały jednoaktówki niemniej udatne. Tym sposobem w r. 1881 ujrzeliśmy 4-aktową sztukę „Rozbitki“ z nieśmiertelnym Straszem, którą niektórzy krytycy nie bez słuszności wyżej stawiają od „Pana Damazego“. Po „Ciotce na wydaniu“ (1883, 1 akt) nastąpił „Szach i mat“ cz. pierwotnie „Karyerowicz“ (4 akt, 1886) zbyt luźnie zbudowany, choć nieoceniony jako galerya postaci szlacheckich. Tegoż roku na spółkę z Z. Sarneckim napisał 4-aktówkę „Lekkoduch“, a w następnym rzucił na papier bluetkę „Mąż w drodze“. W dwa lata potem wyszła drukiem jednoaktówka „Dzika różyczka“, więcej rzewna niż komiczna, wreszcie, gdy już zaniemógł niebezpiecznie, wystawił teatr lwowski 3-aktową sztukę Blizińskiego „Chwast“, najdojrzalszy zdaniem naszem owoc pracy autorskiej nieboszczyka. Dodajmy trzy zbiorki powiastek i humoresek (1876, 1885 i 1890), tudzież broszurę „Barbaryzmy i dziwolągi językowe“ (1888), a wyczerpiemy ledwie znaną część spuścizny piśmienniczej zmarłego, który w ostatnich czasach w poczuciu potrzeby ogółu i nie bez pewnych widoków materyalnych, bo osobiste zasoby zaczęły ubywać, rozpoczął wydawnictwo Biblioteczki teatrów amatorskich.

Jeśli chodzi o ocenę wartości komedyj Blizińskiego, to trudno nie zgodzić się z Chmielowskim, gdy pisze: „Widownia komedyj Blizińskiego jest szczupłą; obracamy się tu ustawicznie wśród warstwy szlacheckiej, jakby w zaczarowanem kole, ale to, co w niem widzimy, tak nam dobrze przypomina obyczaje nasze i nałogi, nasze pojęcia i uczucia, a tak dosadnie częstokroć, tak charakterystycznie zawsze autor umie je przedstawiać, że niepodobna w nim nie uznać wybornego znawcy swego społeczeństwa i niepospolitego talentu. Humor swojski tj. ta dobroduszna jowialność, jaką przodkowie nasi się odznaczali, zużytkowana umiejętnie, wesołością zdrową przejmuje widza i czytelnika. Bliziński nie występuje bynajmniej w roli surowego sędziego, lecz z uśmiechem łagodnej ironii przypatrnje się temu mrówczemu światkowi... O przeprowadzeniu jakiejś wyraźnej tendencyi również autorowi nie chodzi; zaobserwowawszy kilka zabawnych sytuacyj, wystudyowawszy jakiś charakter, rysuje niepretensyonalny obrazek lub obraz, ażeby w artystycznem źwierciedle nasze wiejskie towarzystwo przedstawić. I to mu się zazwyczaj wybornie udaje. Werwa komiczna przejawia się u niego głównie w sytuacyach, nie w słowach“.

KRONIKA.

Lwów dnia 1 maja.

Zapiski osobiste. Dyrektor poczt radca dworu Seferowicz powrócił do Lwowa.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kandydata adwokackiego Piotra Szufnarę, tudzież praktykantów sądowych: dra Tadeusza Mareckiego i Władysława Aleksandra dw. im. Tałasiewicza auskultantami sądowymi dla swego okręgu.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Kałuszu z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 7 czerwca bieżącego roku.

Z armii. Przeniesieni zostali majorowie: Alfred Barleon z 1 p. inż. do 10 pp. Leon Lederle dyr. inż. w Czerniowcach do 65 pp. i Jan Sestak z 58 do 96 pp., podpułkownik Gust. Hirsch z 50 do 13. pp.

Kapitanowie: Otto Schmid z general. sztabu do 40 pp., Henr. Polaczek z gen. sztabu do 30 bat. strzel., Aleks. Grobois z 35 do 40 pp., Malek Ludw. z 37 do 57 pp., Cosic Grzeg. z 70 do 45 pp., Fleminger Fryd. z 77 do 70 pp., Józef Werner z 12. bat. strzel. do 13 bat. strzel., Maks Szczurowski z 14 bat. strzel. do 45 pp., Gottfr. Suchan z 13 p. uł. do 15 p. drag., Rotm. Kar. Maczak z 6 do 8 p. uł.

Porucznicy: Marcin Grbanowic z 9 do 53 pp., Feliks Treksler z 45 do 57 pp., Duchodny Edw. z 55 do 78 pp., Korny Józef z 80 do 13 pp., Kortan Karol z 80 do 71 pp., Szafrański Alfred z 95 do 55 pp., Srnka Maur. z 70 do 1 p. uł.

Podporucznicy: Wojciech Piechura i Bogumił Wejmelka z 9 do 10 pp., Franc. Peter z 15 do 40 pp., Karol Hopfeld z 18 do 45 pp., Karol Glasner z 30 do 72 pp., Eman. Konopasek z 41 do 61 pp., Jul. Matyas z 55 do 5 pp., Trinks Wilh. z 13 do 30 bat. strzelców, Jasiński Lud. z 8 do 9 p. huzar.

Podporucznicy w rezerwie: Sommer Emil z 24 do 6 pp., Walichiewicz Miecz. z 9 do 88 pp., Mysyk Hen. z 42 do 56 pp., Bojarski Wal. z 45 do 93 pp., Metikos Milan z 53 do 40 pp., Sokulski Feliks z 55 i Patschert Jan z 72 do 15 pp., Goldschmidt Ryszard z tyrol. pułku strzelców do 55 pp., Cichocki Otmar z 11 p. art. do 38 dyw. bat., Przygodzki Piotr z 21 do 1 dyw. bat.

Porucznik audytor Woźniakowski Antoni z Krakowa do 18 pp.

Lekarze pułkowi: Majewski Bron. z 2 p. inż. do Przemyśla, Wagner Wiktor z Przemyśla do Insbruku, Majewski Aleksan. z 13 pp. do 1 p. inż., Sołtykiewicz Włodz. z 11 p. drag. do 2 p. inż., Langy Fryd. z 7 do 8 p. uł. Starsi lekarze: Misak Alojzy z Pragi do 10 p. art., Lubowiedzki Jul. z Berna do 11. p. drag., Seifert Karol z Krakowa do 100 pp., Ziembicki Jan ze Lwowa do 7 p. uł., Grabscheid Michał z Przemyśla do 13 pp.

Kapitan rachmistrz Staszkiewicz Aleks. z p. pion. do domu transp. w Przemyślu.

Oficyał aptekarski Antecki Wiktor z Wiednia do dyrekcyi aptek. Do rezerwy przeniesiony akcesista porucznik Karol Delong z Krakowa. W stosunek pozasłużbowy przeniesiony lekarz pułkowy w rezerwie Czermak Jan w Przemyślu.

Do rezerwy przeniesiony podpor. Hueber Wiktor z 10 pp.

Stopień oficerski złożyć pozwolono podp. Strischce Janowi z 41 pp.

Zamianowani: Allizar Józef dyrektorem arsenału artyl. Majorowie: Maresch Rudolf z 11 p. art. komendantem 5 dyw. bat., Fiderkiewicz Ludw. z 1 p. art. komendantem 3 dyw. bat. Starszy lekarz sztabowy dr. Ant. Gottwald mianowany szefem sanit. 10 kurp., a zastępcą akcesisty prowiantowego Astl Hugon w Jarosławin.

W stały stan spoczynku przeniesieni: Pułkownik dr. Józ. Ursprung, komendant 40 pp., (a pułkownik Karol Bernard 40 pp. został komendantem tego pułku). Franc. Grimm 45 pp., Stef. Pieniążek komendant 8. p. art., pułkownik Feliks Kłossowski 102 pp. i starszy lekarz sztabowy dr. Jan Braun w Przemyślu.

Przydzieleni zostali do jener. sztabu porucznicy: Preissler Oskar 89 pp. i Bańkowski Wilh. 10 bat. strz. Do dyrekcyi inż. w Krakowie Haekenberger Andrz. 15. bat. pion.

Awans w obronie krajowej. W stanie czynnym pułkownikami mianowani: Józefa Terle i Józef Wilczek. Podpułkownikami kom. 65 bat. obr. kraj. (Stryj), Wilh. Schleif (Żółkiew). Majorami: Lud. Rzepiński (Tarnopol), Florjan Zatloukal (Sanok), Ferd. Leminger (Rzeszów). Kapitanami I. klasy: Gustaw Kurtner (Czerniowce), Maur. Jesser (Wadowice), Ludwik Rössler (Rzeszów), Wł. Katman (Stanisławów), Aureli Topolnicki (Sanok) Gotfryd Sterba (Złoczów), Ant. Sokołowski (Tarnopol), Raim. Seidl (Czortków), Stanisław Czernek (Stryj). Kapitanami II. klasy: Lumir Pisarik (Stryj), Józef Zacharjasiewicz (Tarnów), Rudolf Wecker (Przemyśl), Bartł. Buresz (Gródek), Karol Kuchinka (Sanok), Adolf Jung (Kołomyja), Piotr Müler (Nowy Sącz) Edw. Kahanek (Kraków). Porucznikami mianowani: Jak. Zdenek (Złoczów) Emil Hollec (Czortków), Miecz. Mieszkowski (Tarnopol), Ludwik Gstöttner (Tarnopol), Mik Marynowicz (Tarnopol) Kaj. Amirowicz (Przemyśl), Karol Ruckmisch (Sambor), Lud. Schreiber (Gródek). Porucznikami: Winc. Kratzl (Lwów), Wład. Schimek (Rzeszów) Karol Minarik (Tarnów), Franc. Ecker 98 bat. obr. kraj. Rotmistrzem I. kl. Tomasz Szaszkiewicz 3, p. dr. obr. kraj.

Awans w Żandarmeryi. W galicyjskim korpusie żandarmeryi mianowani zostali podpułkownikami: Franciszek Indra, zastępca krajowego komendanta żandarmeryi we Lwowie; majorami: rotmistrze Franciszek Polak exponowany w Krakowie i Emanuel Jansa de Tannenau przy krajowej komendzie żandarmeryi we Lwowie; rotmistrzami porucznicy: Teodor Rudziński komendant szkoły żandarmeryi we Lwowie i Edmund Wittich komendant oddziału rzeszowskiego; porucznikami podporucznicy: Maksymilian Hagauer (Rawa ruska), Wiktor Szymala (Kraków), Karol Jahoda (Zeleszczyki), Otton Selinka (Rzeszów) i Józef Foreitnik (Stanisławów); podporucznikiem: zastępca oficera Józef Pattek we Lwowie.

Umundurowanie wojska. Zaprowadzenie prochu bezdymnego zmusi naturalnie wszystkie zarządy wojskowe do obmyślenia odpowiednich zmian w wojskowych uniformach. I w austryackim sztabie wojskowym naradzano się już nad tą sprawą, ale rzecz cała wedle doniesień dzienników wojskowych nie dojrzała jeszcze do tego, aby już teraz mógł ktokolwiek na pewne twierdzić, jakiem będzie przyszłe umundurowanie armii austryackiej.

Krajowa dyrekcya skarbu i Wydz. kraj. *Dziennik polski* donosi, że kraj. dyr. skarbu na zapytanie wydziału kraj., który miał załatwić petycyę do sejmu: jak stoi sprawa włościan z Bilcza, na których nałożono podatek zarokowy od handlu owocami, odpowiedziała, że „władzom autonomicznym nie przysługuje prawo ingerencyi w sprawach podatkowych a organa rządowe tylko władzy przełożonej zdawać mają sprawę z swych czynności“. Na oświadczenie to kraj. dyrekcyi skarbu Wydział kraj. odniósł się do namiestnika, jako prezydenta dyrekcyi skarbowej, z prośbą o zarządzenie zbadania sprawy, podnosząc z naciskiem, że odpowiedź kraj. dyr. skarbu miała na celu ograniczenie praw reprezentacyi kraju zastrzeżonych konstytucyą i jest z prawami temi niezgodną. Czy pouczono kraj. dyrekcyę skarbu, iż w ten sposób nie odpowiada się Wydziałowi kraj. jako mandataryuszowi Sejmu — nie dodaje *Dziennik polski* — należy się atoli tego domyślać a sprawa sama dotycząca włościan z Bilcza została pomyślnie załatwioną.

Wystawa krajowa 1894. Wspominaliśmy już na tem miejscu, iż dyrekcya wystawy r. 1894 mianowała delegatów swoich w różnych stronach Europy. Pomiędzy nimi urząd jeneralnego delegata na Francyę i jej kolonie przyjął p. J. J. Rayski w Paryżu. Z otrzymanego w dniu wczorajszym pisma tegoż delegata dyrekcya dowiedziała się, iż p. Rayski rozpoczął już swoję działalność i to — jak na początek — bardzo obiecująco. Przedewszystkiem zwołał on w d. 11 i 21 z. m. dwa walne zebrania, na których rodacy nasi w stolicy Francyi zamieszkali roztrząsali zadanie i doniosłość wystawy krajowej. Wskutek tych obrad oświadczyli niezwłocznie gotowość wzięcia udziału w wystawie: słynny podróżnik Dybowski (okazy, mapy i fotografie z wyprawy afrykańskiej), Dugat, Trawiński, Dybowski, Rayski i Goldstein (rzeźba), Reyzner, Słupski, Kanigowska, Flamówna, Sienicka, Duninówna i Dygatówna (malarstwo), Rayski (hafty artystyczne ręczne), Amszyński (jubilerstwo artystyczne), Zwierski (mechanika), Reiff (drukarstwo), Reinhold (fabryka sreber) i Bączkowski (krawiectwo damskie). Dr. Elczaninow z St. Calais złożył przytem 50 fr. na cele wystawy. W dalszym ciągu zamierza udać się p. Rayski na prowincyę, co zapewne nie przyjdzie mu też bez trudności. Dla skompletowania grupy patentów i wynalazków zwrócił się delegat do ministeryum i tu zamyśla czynić cierpliwe poszukiwania; zważywszy, iż należy stosy patentów przeglądnąć, gdyż we Francyi nie są one według narodowości zapisywane, a nadto, iż pisownia nazwisk wielu Polaków może być na oko obcą, zrozumiemy łatwo ogrom zadania delegata. Przyrzekł nadto p. Rayski zawiązać stosunki z prasą francuską. Nie potrzebujemy chyba dodawać z jak żywą wdzięcznością przyjęła dyrekcya wystawy usługi p. Rayskiego, którego serce bije tak gorąco dla spraw kraju, mimo iż odeń górami i rzekami oddzielone!

W kościele archikatedralnym odbędzie się w środę dnia 3 bm. jako w 102 rocznicę nadania wiekopomnej konstytucyi 3 maja solenne nabożeństwo o godz. 10 rano.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we wtorek dnia 2 bm. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy administracyjne, szkolne, i zamknięcie kadencyi Rady miejskiej.

Raut panieński. Już sama nazwa ma wdzięk nieopisany, któremu któż się oprzeć zdoła? Raut panieński, który się odbędzie jutro 2. maja w sali kasyna miejskiego, nie potrzebuje reklamy. Pójdą tam wszyscy: ojcowie, bracia, narzeczeni. — Ci ostatni wszakże pod warunkiem, że zazdrosnem a despotycznem mieszaniem się do rozmowy nie będą psuli ogólnej harmonii. A harmonii, barw i promieni, będzie na tym raucie więcej niż zamarzyć można! Komitet pod przewodnictwem hrabianki Wandy Badeniówny, zajął się gorliwie ułożeniem bogatego programu, którego główne punkta stanowić będą śpiew panny Biondelli, monologi p. Fiszera, a wreszcie żywe obrazy. Ułożeniem tych obrazów zajmują się pp. Styka, Kossak i Sozański a wezmą w nich udział panie: Ambroziewiczowa, Wechslerowa, Zajączkowska; panny: Kostrakiewicz, Młodnicka, Rylska, Rożyńska, Kubicka i Kropiowska. Podczas obrazów muzyka wojskowa, pod kierownictwem p Rolla, odegra za sceną kwartet smyczkowy. Prócz tego urządzony będzie bufet, zaopatrzony obficie. Celem tego rautu, jest zasilenie funduszu kolonii wakacyjnych dla dziewcząt, — więc i cel tak piękny, że go ogółowi naszemu zalecać nie trzeba. Cieszcie się biedne dziewczątka! Odetchniecie świeżem powietrzem i odzyskacie siły, bo oto serduszka dziewicze pomyślały już o was, a drobne dłonie stworzone do rozdzielania darów szczęścia, spieszą wam z pomocą, — raut panieński na rzecz waszą powiedzie się świetnie!

Bilety na raut panieński, który odbędzie się we wtorek, są do nabycia w kancelaryi kasyna miejskiego. Cena wstępu 1 zł.

Śpiewy chóralne. Donieśliśmy onegdaj, że zamieszczone jest wydawnictwo narodowych utworów choralnych, które pojawiałoby się w miesięcznych zeszytach pod napisem „Lirenka“ ku uczczeniu pamięci zgasłego niedawno lirnika mazowieckiego. Dziś możemy zanotować, że wydawnictwo to nie jest wcale na zysk obliczone, jak niemniej że pod względem wykonania nut nie będzie zbytkowne, inicyatorowi bowiem tego wydawnictwa rozchodzi się jedynie o zaopatrzenie kółek śpiewackich w choralne utwory polskie, dla braku których posługiwać się obecnie muszą niemieckiemi. Kompozytorowie raczą swoje utwory, któreby pragnęli, aby były w „Lirence“ pomieszczone, jak też kółka śpiewackie, które mają zamiar zaprenumerować to wydawnictwo, zgłaszać się pod adresem: A. Walter, Lwów, ul. Żulińskiego 6.

Robotnicy lwowscy podzielili się na dwa obozy: świątkujących i pracujących. Ci pierwsi należą przeważnie do młodszego pokolenia, a ztąd w przekonaniach są bardziej radykalni i czerwoni, jak kolor przepasek, które na ramionach dziś postanowili nosić. Ale i między nimi są dwa stronnictwa: jedno tak czerwone, że aż w czarne przechodzi, inne czerwone łagodnie, jasno i spokojnie. Tych ostatnich między świątkującymi najwięcej i dzięki temu też cała uroczystość 1 maja przechodzi we Lwowie spokojnie i bez zaburzeń. Ci najczerwieńsi „zupełnie niezawiśli“ zwołali zgromadzenie na dziś do ratusza, ale za głosem swoim sami tylko poszli, reszta, przeważna część ich towarzyszów zbiera się w tej samej sali dopiero o godzinie 2 i to dopiero zgromadzenie może być uważane za prawdziwie robotnicze, bo wyrażające opinie całej „czwartej“ warstwy społecznej. Na zgromadzeniu tem omawiane będą kwestye powszechnego prawa głosowania, ośmiogodzinnego dnia pracy i inne pomniejsze, obchodzące tylko robotników. Po południu odbędzie się w Lesienicach u Grunda zabawa ludowa, na której tak jedni jak drudzy będą się zapewne starali w wesołej zabawie zapomnieć o wszelkich swych troskach, a nie zapomną o potrzebie zachowania spokoju i porządku.

Z „Gwiazdy“. Wczoraj w stowarzyszeniu ręk. lwows. „Gwiazda“ odbył się odczyt dr. Ciesielskiego, prof. uniw. „O doniosłości roślin w gospodarstwie przyrody“, przy licznie zebranem gronie członków stow. i ich rodzin, którzy rzęsistemi oklaskami podziękowali prelegentowi za wieczór mile i z pożytkiem spędzony.

Żydowski wybryk. Ulica Żółkiewska była wczoraj przed południem widownią ogromnej awantury, wywołanej przez tłumy chałatowców. Kilkudziesięciu żydów napadło żołnierza policyjnego Dawidzika, który stał tam na posterunku. Kilku żydów chwyciło za pałasz i szydząc urządzili z policyanta „młynka“. Dopiero patrolowi wojskowemu udało się żołnierza policyjnego uwolnić. Patrol aresztował trzech żydów: Jakóba Judę Lufta, Abrahama Leibę Laptera i Jonasza Szyfmana, których odstawiono do sądu.

Pomnik Mickiewicza. O postępie prac około budowy pomnika dla Mickiewicza na rynku w Krakowie pisze *Czas*:

Zupełnie wykończone są już roboty granitowe, a trzy figury boczne pomnika już odlane z bronzu. Roboty granitowe nadeszły do Krakowa i w dniach najbliższych granity znajdą się już na placu budowy. Dalej gotowa jest figura główna poety w gipsie, która niebawem już zostanie odlana. Trzy figury boczne już gotowe, wysłane zostaną z Rzymu i nadejdą najdalej w początkach maja. Figura główna będzie na miejscu najdalej dnia 1 września. Co się tyczy wreszcie czwartej figury bocznej, to p. Rygier pracował już nad nią trzy miesiące; w połowie maja zaś po rozpoczęciu robót architektonicznych, które wykonywać będzie Włoch z Medyolanu pod nadzorem technicznego konsulenta komitetu p. Stryjeńskiego, p. Rygier uda się do Rzymu i wykończy ową figurę. Przypomnieć trzeba, że termin ostatecznego wykonania pomnika, w myśl kontraktu zawartego z artystą, upływa dopiero w dniu 20 listopada b. r. Otóż zapewnić możemy, że obecnie nie ma najmniejszej podstawy do przypuszczenia, iżby termin ten nie miał być dotrzymany.

P. Rygier otrzymał na koszta budowy w myśl umowy przed rozpoczęciem robót zaliczkę 6000 zł. Po wykonaniu figury Mickiewicza w gipsie wypłacono p. Rygierowi 10.000 zł. Za trzy figury boczne zapłacono 15.000 zł. Za wykonanie fundamentów otrzymał p. Rygier 5.000 zł., zaś za odstawione do Krakowa granity 10.000 zł. Razem wypłacono artyście sumę 46 tysięcy zł., przeto w myśl umowy otrzyma on jeszcze 54 tysiące zł. Stan funduszu, przechowanego w kasie miejskiej, wynosi w tej chwili z górą 71 tysięcy zł. Z pozostałej po zupełnem zapłaceniu należytości p. Rygiera reszty część użytą będzie na urządzenie otoczenia pomnika, część zaś oddana będzie do dyspozycyi pełnego komitetu.

Samobójstwo. W Bajkowcach koło Tarnopola odebrał sobie życie młody 22-letni parobczak Józef Woźniak, udusiwszy się na strychu postronkiem od szleji.

Handlarz dziewczętami. Marya Hryczukówna z Górki, doniosła policyi stanisławowskiej, że przybyła z Konstantynopola, dokąd pod przybranem nazwiskiem Miny Olinger przez niejakiego Kalmana Talera ze Stanisławowa i towarzyszów wywieziona została. Jednym z tych ostatnich miał być Aba Brück, który wedle podania wywiezionej, do podróży ją namówił. Z powodu tego policya mając silne poszlaki, że Brück należy do szajki handlarzy dziewczętami, aresztowała go i odstawiła prokuratoryi.

Wynalazek. Fabrykant warszawski, Stanisław Żerański, uzyskał przywilej na wyrób nowo wynalezionych szczotek mechanicznych do froterowania podłóg.

Odznaczenie. Hiszpańska królowa-rejentka odznaczyła świeżo profesora Józefa Brandta, mianując go komandorem orderu Izabeli Katolickiej *(Comendador de la Real Orden de Isabel la Catolica)*. Odznaczenie to otrzymał Brandt, wskutek wystawienia zeszłej jesieni w Madrycie obrazu „Pieśń zwycięzców.“ Dzieło to, nagrodzone na wystawie berlińskiej w r. 1881 wielkim złotym medalem, znajduje się obecnie na wystawie Zachęty sztuk pięknych w Warszawie, gdzie je zatytułowano: „Powrót Zaporożców z wyprawy na Tatarów.“

Partyą raków, liczącą 1462 sztuk, skonfiskowano onegdaj na wiedeńskim targu, a to z tego powodu, że obecnie raków łowić nie wolno. Fakt ten dowodzi, jak ospałą jeszcze jest policya łowiecka w Galicyi i jak słusznymi są skargi ludzi dbałych o rozwój bogactwa krajowego, na rabunkowy sy-

stem gospodarstwa w dziedzinie rybo i rakołostwa.

Pocieszający objaw. W nakielskiem gimnazyum ewangielickiem na lekcye języka polskiego, urządzone przez prof. dra Tetzlaffa, zgłosiło się razem przeszło 70 uczni i to blisko w połowie żydzi i ewangelicy. Dla tej nadspodziewanie wielkiej liczby uczni urządzono dwa oddziały, a to oddział Polaków i Niemców. Każdy z nich ma dwie godziny tygodniowo. Udział zaś biorą średnie tylko klasy kwarta i tercye obie. Przeznaczono jako książkę do czytania dla oddziału Polaków Molińskiego. W szkole siedmio-klasowej elementarnej katolickiej udziela dwóch nauczycieli nauki języka polskiego w 4 wyższych klasach.

Pancerz Dowego. Projekt wprowadzenia do armii niemieckiej wynalezionych niedawno pancerzy z tkaniny „kulooporney" został uchylony. Rząd znajduje, że naprzód koszta zaprowadzenia tej nowości byłyby na razie zbyt wielkie, następnie, że przy dobrych chęciach można byłoby, bądź co bądź, wynaleść kule, któreby i takim pancerzom dały radę.

Wedle obliczenia za rok ubiegły wyniósł obrót pieniężny na wiedeńskim totalizatorze podczas wyścigów w r. 1892 przeszło 243 milionów złr. Od olbrzymiej tej sumy otrzymają 2 prc. wiedeńskie zakłady dobroczynne.

Najnowsze towarzystwo ubezpieczeń. W najnowszych czasach w Paryżu zawiązało się towarzystwo z oryginalnym programem działalności na polu ubezpieczeń. Ma ono na celu ubezpieczyć właścicieli, lokatorów, kupców itp. od wszelkich szkód wodą poczynionych, a mianowicie: rozlewem rzek i mórz, nawalnicami, pęknięciami rur wodociągowych, odchodowych, wyciekiem z rur (niedostarczenie wody), ze studzien zbiorników to towarzystwo zobowiązuje się na swój rachunek utrzymywać i poprawiać zbiorniki, rur wodociągi w domach i pomieszkaniach, należących do osób zabezpieczających się w tem towarzystwie.

Teatry londyńskie. Londyn posiada obecnie 43 teatrów i 189 tak zwanych „Musichall", w która to liczbę są już naturalnie wliczone wszelkie „Variétes". Ten najniższy rodzaj „teatrów" gra dość wielką rolę w życiu teatralnem przeciętnego Londyńczyka. Wszystkie te przybytki sztuki pomieścić mogą jednego wieczora około 250 tysięcy osób. Ludzi, którym dają one utrzymanie, obliczają na 12.000 osób.

Wiosna w krainie pomarańcz. W całem weneckiem i w okolicach Vicenzy od dwóch miesięcy nie było kropli deszczu. Ceny jarzyn niesłychane. Rzeki powysychały. Młyn i fabryka o motorach wodnych stoją. Takie same skargi z południa, z Sycylii i Sardynii. W Neapolu odbywają się ciągle nabożeństwa o deszcz. Do tego dodać należy, że Etna bez przerwy wyrzuca wrzącą lawę.

Odezwa do wyborców Paryża. Dowcipny kronikarz *Figara*, następca Alberta Millaud, Brieux, z powodu ostatnich wyborów municypalnych, w następującej odezwie wydrwiwa poczciwych paryskich *bourgeois*. Komitet radców municypalnych socyalistycznych — pisze on — wystosował do obywateli Paryża manifest, pomieszczony poniżej, który zdołaliśmy pozyskać przed rozlepieniem go na rogach ulic. Obywatele, jesteście poczciwymi osłami. Dzięki wam serdeczne! Pomiędzy dwoma wyborami skarzycie się niekiedy, lecz gdy zaświta dzień skrutynium, tradycyonalna u was, energia objawia się w całej pełni, i ci z was, którzy nie pozostają w domu, zwykli głosować za naszymi kandydatami. Dlatego to socyaliści otrzymali ubiegłej niedzieli 106.736 głosów, dlatego to 116,280 głosów danych było na ich braci przyrodnich, radykałów. Jesteśmy wam obowiązani, tembardziej, iż nie oszczędzaliśmy was wcale. Wszystkie nasze usiłowania skierowane były ku zyskaniu waszej niechęci. Obywatele! Mało jest na świecie wam podobnych. Z całą uprzejmością płacicie: podatki, koszta niemilej wam laicyzacyi, płacicie subwencye, które uchwalamy dla strejkujących na całej przestrzeni Francyi. My natomiast uczyniliśmy wszystko, co mogłoby was zaniechęcić; wasz buiłuazyjny Paryż jest utrzymanym jak najgorzej; wasz Lasek Buloński został zagrożony; zachęcamy demontaracye, odstraszające cudzoziemców i paraliżujące handel itd. Obywatele! To was nie zraża. Wszyscy członkowie dawnej rady zostali wybrani ponowniz. Rozumiemy co znaczy głosowanie takie. Opierając się na waszem uznaniu, rozwijać będziemy działalność naszą w dalszym ciągu i przy waszej uprzejmej pomocy i współudziale przygotowywać niechybną i rychłą rewolucyę. Pracujecie na nią ze wzruszającym zapałem. Przy wyborach prawodawczych połączenia się z nami dla zwalczenia konserwatystów. Dziękujemy wam raz jeszcze. Zobaczycie nas niebawem przy robocie. Zwiększymy jeszcze podatki i rozmaite wasze utrapienia. A mamy nadzieję, że przy przyszłych wyborach znajdziemy znowu w coraz liczniejszych waszych głosach nagrodę za naszę trudy.

✝ Salomea z Jordanów Dąmbska zgasła w Wojniczu przeżywszy 101 lat wieku. Śp. Salomea była córką Andrzeja Jordana i Eufrozyny z Bobrownickich, urodzona w Przybyszówce w Rzeszowskiem d. 2. września 1792 r. Weszła w wielki świat Warszawy, gdy Napoleo I. na czele swych hufców przybywał do stolicy polskiej w r. 1806. W r. 1808 poślubiła Antoniego z Lubrańca Dąmbskiego, jednego z zamożniejszych obywateli kraju — wcześnie owdowiawszy stanęła na czele domu, który ma swoją kartę w historyi Galicyi. Wyjatkowy i typowy był ten dwór w Wojniczu. Przez 80 lat pod sterem tej pani był on ogniskiem życia sąsiedzkiego, rodzinnego a nawet politycznego. Według dawnego możnej szlachty obyczaju w Wojniczu przebywali często dziesiątki lat krewni lub przyjaciele, gdy im brakło własnego dachu, a nierzadko sierota znalazła tu wychowanie, opiekę i wiano. Corocznie odbywały się zjazdy na święta, na imieniny zwłaszcza, a wtedy zastawiano stoły na 100 osób. — W wojnickich zjazdach spotkać można było wszystkie żywioły naszego społeczeństwa przy jednym stole. Ruchy polityczne, jak emigracya po 1831 r., jak zebrania związkowych przed r. 1846 zaznaczały się tu także żywo często sprzecznością przekonań, gdy gospodyni domu gorącą miłością ojczyzny zawsze łączyła z konserwatyzmem szlachcianki polskiej. Celem jej życia było garnąć ku sobie i umilać drugim każdą chwilę, rozumieć potrzeby każdego wieku, dopomagać potrzebnym, łaczyć różne sfery towarzyskie, tworząc żywe ognisko życia w duchu chrześcijańskim i duchu tradycyj polskich. Z tego ruchu i życia w ostatnich dziesiątkach lat dwór w Wojniczu przechodził w ciszę żałoby. Następnie co parę lat trumnę po trumnie wynoszono z niegdyś tak wesołego dworu. Siostra, brat, synowa, wreszcie córka opuściła staruszkę. W ostatnich latach gasło jej życie w osieroceniu, ale nie brakło staruszce tkliwej opieki wychowanych w domu krewnych i sierót.

✝ Ignacy Mochnacki, właściciel dóbr ziemskich, b. poseł na sejm krajowy, b. prezes Rady pow. tarnopolskiej, delegat Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, delegat gal. Tow. kredytowego ziemskiego we Lwowie i członek wielu Towarzystw, przeżywszy lat 77, po krótkiej a ciężkiej słabości, zmarł w niedzielę 30. zm. o godz. 5 rano w majątku swym Toustoługu pod Tarnopolem. Na kartach życia publicznego powiatu i kraju zapisawszy swe imię chlubnie, usnął na wieczny spoczynek, opłakiwany przez rodzinę, powiat i kraj. Oby mu ziemia lekką była!

✝ Aleksander Littich, żołnierz z r. 1863, weterynarz krajowy, referent spraw weterynaryjnych przy namiestnictwie, kawaler orderu Franciszka Józefa I., członek gal. Tow. lekarskiego, członek komitetu galic. Tow. gosp. i w i. Towarzystw krajowych i zagranicznych, honorowy członek galic. Tow. weterynarskiego, przeżywszy lat 50, po długiej i ciężkiej chorobie zakończył życie 29. zm. o godz. 2 popołudniu. Urodzony 1843 r. w Królestwie polskiem, pobierał nauki gimnazyalne w Piotrkowie a następnie w Warszawie. W r. 1863 brał udział w walce za ojczyznę, w skutek czego opuścić musiał kraj i w Alfort pod Paryżem oddał się studyom weterynarskim W r. 1869 w Czernichowie zajął posadę nauczyciela szkoły rolniczej, zkąd po pięciu latach przeszedł do służby rządowej zrazu w Husiatynie, a po dwu latach we Lwowie. Na stanowisku referenta oddał wielkie usługi krajowi, a skory do pracy od żadnej się nie ociągał, spełniając swe obowiązki gorliwie i sumiennie. Cześć jego pamięci!

Zmarli.

Pamm Maurycy dr., kandydat adwokacki, 26. bm. w 29. r. ż. w Krakowie.

Kocz Romuald pensyon. pułkownik obrony krajowej, przeżywszy lat 64, w Krakowie.

Kondrat Jan dr. słynny profesor patologii na wszechnicy wiedeńskiej,. w Wiedniu.

Albert Michał poeta szeklerski, w 57. r. ż. w Siedmiogrodzie.

Spinola markiz 22. bm. w Nizzy, gdzie od 30. lat osiadł; był on wiernym przyjacielem Garibaldiego. który w jego willi pod Genną obradował z towarzyszami nad marszem do Sycylii i Neapolu.

Kotłowski Franciszek Ksawery, em. nauczyciel szkół ludowych, przeżywszy lat 69, w Krakowie 28. bm.

Wilamowski Cezary, znany księgarz i antykwaryusz warszawski, w stacyi klimatycznej w Sławucie. Był to gruntowny znawca numizmatyki i bibliografii. W r. 1881 zaczął wydawać w Warszawie dwutygodnik p. t. „Przegląd bibliograficzno-archeologiczny", który zjednał sobie powszechne uznanie u starożytników.

Rosé Alfred dr., lekarz powiatowy, w Zamościu. Po ukończeniu studyów w Petersburgu w r. 1878, przez lat 5 praktykował w Garwolinie, zaś od r. 1883 w Zamościu, gdzie wkrótce zjednał sobie szacunek ogólny. Założył stacyę klimatyczną i kumysową w Krasnobrodzie w pow. biłgorayskim, lecz z powodu braku dogodnej komunikacyi przeniósł ją do O wocka.

Suminski Antoni Gustaw, obyw. ziemski, w Warszawie w 42 r. ż.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Jana Markowskiego złożyli urzędnicy kolei państwowej na obiady dla głodnych dzieci kwotę 27 zł. 65 ct., za które to dar Wydział Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży składa serdeczne podziękowanie.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Adeli Fidererowej złożyła rodzina Hickiewiczów na obiady dla głodnych dzieci kwotę 10 zł. za który to dar składa wydział towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży serdeczne podziękowanie.

Konstanty Nałęcz Ciehecki, urzędnik drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej — ojciec artystki teatru lwowskiego — zmarł w Warszawie w sobotę dnia 29. kwietnia r. b,

---

Odpowiedź Administracyi. Szan. administracya „*Polaka w Ameryce*" *Buffalo*. Dziś otrzymaliśmy przekaz. Za 3 dolary wypłacono nam złr. 7.40. Zapisujemy do 15. września rb.

Sztuki piękne.

Teatr.

Część pierwsza niedzielnego przedstawienia, zamykającego tegoroczny sezon operowy, była owacyą wdzięcznych słuchaczy dla p. Jeromina. Trudną i niezwykle niską aryą wielkiego mistrza w I. akcie „Żydówki" pożegnał nas ten basista-śpiewak, co zawsze mile słuchanym był i będzie, ilekroć do nas zawitać zechce. Wyrazem uznania dla artysty były dwa wspaniałe wieńce wawrzynowe, które mile zdziwionemu śpiewakowi po akcie wręczono. Obok niego dzielnie trzymał się p. Jerzyna w partyi Eleazara, a miał tem trudniejsze zadanie, żo w następnych „Pajacach" przyszło mu odśpiewać trudną, choć wdzięczną serenadę— szkoda, że w za wolnem tempie i ze zbytniem przeciąganiem pewnych tonów. „Pajace" ,trzeci raz w ciągu dni 4 przy przepełnionym teatrze wystawione były jednym wielkim tryumfem uwieńczonego i wczoraj p. Myszugi.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w poniedziałek na dochód funduszu emerytalnego dla wdów i sierót po literatach „Miód kaszteański", komedya w 3 aktach J. I. Kraszewskiego. Pierwszy gościnny występ p. Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich. — Jutro „Pajace" opera Leoncavalli w 2 aktach.

* **P. Kliszewska i pna Bogusławska** debiutowały świeżo w teatrach warszawskich, pierwsza w wodwilu „O chlebie i wodzie", druga w „Tancerce". Znany krytyk muzyczny J. Kleczyński chwali u pani Kliszewskiej grę swobodną i pełną wdzięku, głos przyjemny i śpiew nader poprawny a wyraźny. Natomiast A. Mieszkowski wskazuje niewłaściwą drogę obraną przez drugą debiutantkę, radząc jej przejść do ról charakterystycznych, nieprzecząc jednak, że pn Bogusławska posiada zdolność wybitną. W końcu dodajemy, że p. Kliszewska zaangażowaną została do teatru w Łodzi.

Literatura.

* **Muzeum,** miesięcznika redagowanego przez dr. B. Mańkowskiego, zeszyt kwietniowy zaczyna nader pouczający odczyt dr. E. Dunikowskiego o szkolnictwie w Stanach Zjednoczonych; p. Lityński kończy swój artykuł o zadaniu wychowawczem szkół średnich, a dr. Nusbaum o nauce biologii w szkołach. P. M. Zaleski omawia obszernie konferencyę dyrektorów gimnazyalnych, obfity przegląd wydawnictw dla młodzieży przez K. Nitmana i dzieł, rozpraw, tudzież czasopism, wreszcie rozporządzenia, polemika i piękne wspomnienie o śp. Krystyniackim wypełniają resztę zeszytu o 98 stronach ścisłego druku.

Malarstwo.

* **Legendy o Matce Boskiej**, piękny cykl obrazów Piotra Stachiewicza, nabył hr. Mikołaj Rey za 4010 złr. Arcydzieło to więc zostanie w kraju. O wartości tego cyklu pisze znany krytyk Em. Runzoni w *N. fr. Presse* z powodu wystawienia go w wiedeńskim *Künstlerhausie*. „Do najbardziej zachwycających kreacyj w dziedzinie religijnego malarstwa, zdobiących wystawę, należy dziesięć olejnych obrazów Piotra Stachiewicza „Legendy o Matce Boskiej," które podczas pobytu naszego w Krakowie mieliśmy sposobność podziwiać. Rzadko chyba w sposób bardziej poetyczny poęto i przedstawiono postać Maryi w malarstwie, jak w tym cyklu, który, niestety, nie pośród olejnych obrazów w salach niższych, ale w bocznych lokalnościach pierwszego piętra znalazł umieszczenie, „Matka Boska Siewna" przedstawia nam ideał chrześcijańskiej niewiasty, wswej za serce chwytającej czystości, równie jak przepiękne legendy o „Mlecznej drodze" i „Bożem Narodzeniu," Oprócz „szarego w szarem" artysta z delikatnem poczuciem najwybredniejszego smaku, użył także dyskretnie innych barwnych odcieni, jak naprzykład malując deszcz kwiatów, który spada przed Maryą. Kto dla wzruszającej prostoty i naiwnego wdzięku tego rodzaju podań ludowych zachował w sobie zmysł i zrozumienie, ten pod działaniem tego cyklu obrazów odniesie pietyzmu pełne wrażenie, które mu na całe życie pozostanie,"

Ostatnie wiadomości.

Wydział krajowy przedłoży sejmowi jeszcze na tej sesyi wniosek na wybudowanie na wolnym placu obok gmachu sejmowego, a będącego własnością funduszu krajowego dalszego dwupiątrowego skrzydła na pomieszczenie biur Banku krajowego i niektórych biur Wydziału. Koszt budowy nie ma przekraczać 100.000 zł.

Wydział krajowy postanowił ponowić swój wniosek z r. 1890 o podwyższenie płac nauczycieli w szkole rolniczej w Dublanach, gdyż rozpisane konkursy na dyrektora tejże szkoły i profesora rolnictwa nie przyniosły pożądanego rezultatu, właśnie z powodu niskich płac. Wydział krajowy proponuje tedy podwyższenie płacy pierwszego profesora fachowego, oraz dyrektora na 2400 zł. i dodatki pięcioletnie 300 zł. rocznie; dodatek aktywalny o rocznych 360 zł. pozostaje niezmieniony. Czterem profesorom podwyższa Wydział krajowy płacę na 2000 zł. Dalsi dwaj profesorowie mają pobierać po 1300 zł. płacy. adjunkci po 1000 zł.

Podobnie i dla kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie proponuje Wydział kraj. z tych samych powodów podwyższenie płac nauczycielskich, a mianowicie: dyrektorowi o 120 zł., tak że będzie pobierał 2000 zł. płacy i 480 zł. dodatku; profesorom fachowym na 1300 zł. płacy i 400 zł. dodatku; adjunktom na 1000 zł. i 300 zł. dodatku. Nadto dyrektor i nauczyciele fachowi uzyskają prawo do 5 dodatków pięcioletnich po 200 zł., zaś adjunkci po 150 zł.

Wreszcie postanowił Wydział krajowy wysłać młodszego nauczyciela szkoły lasowej p. Bronisława Lipińskiego za granicę do Szwecyi i Francyi, a ewentualnie do Saksonii, aby tam poznał dokładnie racyonalny sposób eksploatacyi lasów, zapoznał się ze stosunkami handlowemi drzewa, a w końcu poznał także nowsze systemy urządzenia lasów i utrzymania ich wydatności.

Przedwczoraj podjęte zostały na nowo w ministerstwie spraw zagranicznych rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Rumunią. *Fremdenblatt* donosząc, iż delegat rumuński Papiniu posiada dokładne instrukcye, wyraża nadzieję, że tym razem powiedzie się doprowadzić rokowania do pożądanego rezultatu.

Wczoraj w Przemyślu zdawał sprawozdanie przed swoimi wyborcami poseł dr. W. L e w i c k i. Po wygłoszeniu niedługiego przemówienia rozpoczęły się interpelacye, a między temi zapytywał posła w sprawie ruskiej p. Antoniewicz. W końcu uchwalono posłowi wotum zaufania.

Dotychczas w trzech sejmach austryackich pojawiły się sprawozdania Wydziałów krajowych z projektem rezolucyi żądającej, aby sejmy były wcześnie i w stosownej porze zwoływane. Rezolucya sejmu dolno-austryackiego nie określa dokładnie terminu, jednak żąda, aby sejm był zwoływany w takim czasie, iżby mógł uchwalać przynajmniej prawidłowo budżet krajowy. W sejmie czeskim i styryjskim postawione rezolucye domagają się wyraźnie zwoływania sejmu regularnie na listopad, grudzień i styczeń.

Podczas pobytu cesarza w Budapeszcie odbędzie się kilka przyjęć. Na obiad dworski zaproszenie otrzymał także p. Apponyi z kilkoma innymi członkami opozycyi.

Powszechnie wywołało w Warszawie zdumienie, że urzędowy *Warszawski Dniewnik* podał w całości i w wiernym przekładzie tekst mowy Ojca świętego do pielgrzymki polskiej. Przemowa podana jest bez żadnych uwag; tylko przy wyrazie Polska dodano znak zapytania.

Pewien dygnitarz rosyjski, który przez długi czas pełnił obowiązki komisarza włościańskiego w Królestwie, powiedział co następuje w rozmowie z korespondentem *Dziennika Poznańskiego*:

„W r. 1864 wszyscy byli za nami, dziś wszyscy są naszymi wrogami. Rozbudzając chciwość włościan na ziemię, doszliśmy nareszcie do tego, że nie chcąc propagować zasad zupełnego komunizmu, musieliśmy sami występować przeciw ich uroszczeniom i stanąć po stronie dworu. Nadaliśmy im ziemię, ale nie uczyniliśmy niczego, aby ich nauczyć gospodarować na tej ziemi. Ani szkół rolniczych dla włościan nie urządziliśmy ani, jak to czyniono gdzieindziej, nie ustanawialiśmy nauczycieli wędrownych, nie czyniono też nic ze strony rządu dla spowodowania włościanina do polepszenia inwentarza żywego i narzędzi używanych w rolnictwie. Włościanin po wszelkie informacye, rady i pomoc musiał się udawać do dworu, gdzie mu ich zwykle chętnie udzielano. Dziś zresztą wykładu w niższych szkołach rolniczych i nauczyciela wędrownego nie zrozumiałby włościanin, bo tu i tam w niezrozumiałym dla niego przemawialiby języku Zamiast wychować wiernego rządowi włościanina polskiego, chcą z niego zrobić chłopa rosyjskiego, a to przecież nigdy się nie uda.

„Na każdym kroku zresztą dziś nakładają podatki „na morg", a włościanin już czuje, że i przy uwłaszczeniu ziemi darmo nie dostał. Gdy z tem wszystkiem łączy się prześladowanie religii, duchowieństwa i języka ojczystego, nieuniknionym tego skutkiem jest zupełna solidarność pomiędzy dworem a chatą. Nasz rząd bodaj nie tylko bez przyczynienia się szlachty, lecz niejednokrotnie wbrew jej woli solidarność tę wyrobił."

Zatarg między obiema Izbami parlamentu francuskiego został zażegnany. Izba posłów odrzuciła wnioski komisyi budżetowej w sprawie podatku od patentów, i przyłączyła się do uchwały senatu.

Dalej uchwaliła Izba posłów 397 głosami przeciw 132 oddzielić od budżetu projekt ustawy o reformie podatku od napojów, czego domagał się minister skarbu, czyniąc z tej sprawy kwestyę zaufania. Izba przyjęła następnie ustawę o podatku giełdowym, poczem uchwaliła 417 głosami przeciw 48 cały budżet. — Po tych ustępstwach przyjął senat budżet.

Angielska Izba posłów przyjęła budżet w pierwszem czytaniu.

TELEGRAMY.

Kraków d. 1. maja. Obchód święta robotniczego przeszedł w zupełnym porządku. Na zebranie robotników przybyło około 6000 osób. Uchwalono: 8-godzinny czas pracy i powszechne głosowanie.

Spokój nie został ani razu zakłócony.

Wiedeń d. 1. maja. Wszystkie zgromadzenia robotnicze odbyły się według programów wpierw już ogłoszonych.

Znane rezolucye zostały wszędzie przyjęte.

Na popołudniu zapowiedziane są zgromadzenia robotników w rozmaitych lokalach w Praterze.

Praga d. 1. maja. W procesie o zaburzenia antisemickie w Kolinie z 19 oskarżonych sześciu skazanych zostało za zbrodnię gwałtu publicznego na ciężkie więzienie do 10 miesięcy; dziewięciu za przekroczenie spowodowane zbiegowiskiem na areszt do 3 tygodni. Czterech sąd uwolnił.

Praga d. 1. maja. Z powodu dyscyplinarnego ukarania uczniów gimnazyalnych w Budziejowicach i Uherskiem Hradyszczu, wystosował minister oświaty do wszystkich dyrekcyj gimnazyalnych okólnik, wzywający do rygorystycznego sprawowania karności, i szczególnie zwrócił uwagę na prawo wykluczania ze szkół.

Tabor (w Czechach) d. 1. maja. Od wczoraj stoi miasteczko Plana w płomieniach.

Liberec d. 1. maja. Z powodu święta robotniczego zachodzi obawa zaburzenia spokojności publicznej w przemysłowem mieście Grottau nad granicą saską. Wyprawiono tam pół kompanii strzelców.

Tutaj pracuje połowa robotników. Przed wielu fabrykami gromady robotników przybierały groźną postawę i zostały przez wojsko rozprószone.

Petersburg d. 1 maja. O odwidzinach ces. Franciszka Józefa u Giersa donosi *Nowoje Wremia*: Cesarz bawił pół godziny. Wypytywał Giersa serdecznie o stan zdrowia, i żegnając się z nim życzył mu rychłego wyzdrowienia. Nie dotykano wcale polityki. Odwidziny te są tylko dowodem sympatyi cesarza dla dworu carskiego i dostojników rosyjskich.

Giers zamieszkał w Carskiem Siole.

Berlin dnia 1. maja. *Post* ogłasza dwa komunikaty. Wedle pierwszego: w rozmowie papieża z br. Marschallem sprawa jezuitów wcale nie była głównym przedmiotem, i tylko całkiem pobieżnie jej dotknięto. Do rokowań z obu stron wcale nie było powodu. Były to pogawędki w duchu najlepszego towarzystwa. W tem, że kardynał Rampolla otrzymał order Czarnego orła, nie ma nic dziwnego, owszem byłoby uderzyło, gdyby go nie otrzymał.

W drugim komunikacie donosi *Post*: Odpowiedź rosyjska z kontrpropozycyami na warunki co do taryfy konwencyonalnej, została tu już urzędowo doręczoną. Poszczególne punkta zostaną naturalnie dokładnie rozebrane, i może się okaże potrzeba dalszych zapytań, a na każdy sposób nie należy się spodziewać rychłego zamknięcia rokowań.

Paryż d. 1. maja. Półurzędowo donoszą, że rząd przywrócił ośmiu biskupom zatrzymane od roku płace. Tylko arcybiskup z Aix został od tego wyjęty.

Ruch strejkowy w Nantes, Nimes i w okolicy wzmaga się. Wydarzały się już zaburzenia. Na dzisiaj zarządzono wszędzie rozległe środki wojskowe.

Paryż d. 1. maja. Kongres robotników kolejowych uchwalił domagać się ośmiogodzinnej pracy dziennej, — jako największego zajęcia dziennego, i używania wyłącznie francuskich agentów.

Sofia d. 1. maja. Wybory do wielkiego zgromadzenia narodowego odbyły się wczoraj w sposób jak najbardziej spokojny i zgoła bez żadnego wypadku. Udział wyborców był nadzwyczaj liczny. O ile rezultat wyborów na prowincyi jest wiadomy, wybory wypadły stanowczo na korzyść kandydatów rządowych. Wszyscy ministrowie zostali wybrani.

Rzym d. 1. maja. Papież przyjmował w. księcia Włodzimierza z małżonką.

Londyn d. 1. maja. Petersburska depesza *Daily Telegraph* donosi: Rzecz pod Charkowem nie tak się miała, jak to *Standard* doniósł. Chłopów nie było w pobliżu, ale szyny były na tyle uszkodzone, że mógł był zajść wypadek, gdyby pociągu w czas nie zatrzymano. Szyny były umyślnie uszkodzone dla wykolejenia pociągu. Kilka podejrzanych osób aresztowano. Zagadką jest, jak można było rozluzować szyny w obecności rozstawionego wojska.

Londyn d. 1. maja. Do homerulu wniesiono 427 poprawek.

Zamach Townsenda na Gladstona biorą władze bardzo na seryo. *Miał on* już w Brighton molestować Gladstona i jest awanturnikiem.

W Hull ukamienowali robotnicy strejkujący trzech robotników, którzy pracowali w dokach. Policya rozbiła napastników laskami.

Belgrad d. 1. maja. W skutek inicyatywy króla została zniesioną cenzura na dzienniki zagraniczne; poczta otrzymała nakaz, natychmiast wydawać je abonentom.

Belgrad d. 1. maja. W Jagodzinie było trzęsienie ziemi, które znaczną szkodę wyrządziło.

Neapol d. 1. maja. W centralnym kraterze Etny pojawiła się w czterech już miejscach lawa żarząca.

Wiedeń d. 1. maja. Przy dzisiejszem ciągnieniu losów kredytowych główna wygrana padła na ser. 3620 nr. 80.

Wiedeń d. 1. maja. Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Leisora Kränzler i Judy Anisfelda, obu w Krakowie.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Fingerhota i Toppermana w Brodach.

Dział ekonomiczny.

— **Kolej lwowsko-czerniowiecka.** W sobotę odbyło się w Wiedniu 35 walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei lwowsko-czerniowieckiej. Reprezentowanych był 34.822 akcyj przez 35 akcyonaryuszów. Po przyjęciu sprawozdania rady nadzorczej, generalnej dyrekcyi i komisyi rewizyjnej do wiadomości, udzielono absolutoryum radzie nadzorczej. — Czysty zysk w r. 1892 wynosi 2,363.232 zł. Stosownie do wniosku rady nadzorczej postanowiono wypłacić na każdą akcyę superdywidendę 4 zł., tak, że czysty dochód za r. 1892 na każdą akcyę przypada w kwocie 14 zł. czyli 7 prc. Wreszcie przyjęto do wiadomości kooptowanie Emila Torosiewicza na członka rady nadzorczej w miejsce zmarłego hr. Krasickiego. W końcu przystąpiono do wyborów do rady nadzorczej. Ustępujących członków lorda Cecil, Adolfa Rüdensteina i Emila Torosiewicza wybrano ponownie, a w miejsce zmarłego Wiliama Drake wybrano Samuela Hahna. Na rewidentów wybrani zostali Kunersalder, Schlesinger i Sonndorfer, a na ich zastępców Fink i Hüller.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 1. maja (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 218·00 do 221 00. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 263 00 do 266 00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 365.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w.a. —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101 00 do 101.70, 5% z 10% prem. 110.00 do 110.70, 4½% los. w 50 lat. 100·00 do 100 70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100 50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.— do 98 70, 4% los w 41½ lat 97 — do 97 70, 4½% los. w 52 l. 100·70 do 101·40, 4% los. w 56 latach 97 00 do —.—

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97 20 do 97 95. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·— do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —.— do —.—, 5% II. em. 102 — do —.—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 104 50 do —.—, z roku 1883 4½% 100·50 do —.—, 4% 95 70 do —.—. Pożyczki 4-prc. koronowej 95 80 do 96 50.

Losy: Losy miasta Krakowa 23 50 do 25 —. Losy miasta Stanisławowa 35.— do 39 —.

Waluty: Dukat cesarski 5.74 do 5.84. Napoleondor 9.69 do 9.79. Półimperyał rosyjski 9.80 do —. Rubel rosyjski srebrny 1.27 do 1.30. Rubel rosyjski papierowy 1.26 50 do 1.28·50 100 marek niemieckich 59 60 do 60 10.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. majaa.

Hotel Żorża. J. hr. Weissenwolff z Ruskiejwsi, St. Tustanowski z Żurowa, K. Wierzchleyski z Stawczan, P. Tyszkowski z Rybotycz, E. ks. Schönburg z Brzeżan, O. Doschot z Pałahicz, dr. K. Belopotocky, A. Mersing i K. Biedermann-Tuzony z Wiednia, J. Madeyski z Parchacza, Wł. Gorski z Roświenicy, dr. J. Horodyski z Kociubiniec, Y. Brobec z Pragi, St. Chłapowski z Poznania, M. Böhm z Berlina, E. Skutezky z Wiednia, A. Beretvas z Krakowa.

Hotel Europejski. J. kniaź Puzyna z Czarnołżce, F. Pollack z Wiednia, S. Rudnicki z Chrzanowa, J. Kurmanowicz z Zarudzia, A. Kraus z Biały, K. Krusenstern z Niemirowa, O. Czesznak z Stanisławowa.

Hotel Metropole. Hr. Borkowska z Szlachciniec, hr. Orłowski z Szlachciniec, Oczkowski z Chrzanowa, Urbański z Chrzanowa, Rütenberg z Milspe (Niemcy), Dulois z Chrzanowa, Myszkowski z Krakowa, Szymański z Tuchowa, Lipecki z Tuchowa.

Stan powietrza. Wczoraj była cały dzień pogoda, dziś rano zachmurzyło się silnie.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 763 mm.

Prognoza na dobę dnia 2. maja br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (3—4).

Średnia temperatura doby podniesie się do +10°C., stan nieba będzie zmienny, a a względna wilgotność powietrza obniży się do 60%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 2. maja. Św. Zygmunta. — św. Teodora.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

DZWONKI szkolne i sygnaturki kościelne w wadze od 3 do 20 klg. po złr. 1.90 za 1 klg., poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 53

PANÓW OFICYALISTÓW wszelkiej kategoryi oraz doborową służbę poleca Centralne biuro wywiadowcze Antoniny Wereszczyńskiej, Lwów, Wałowa 12. 544

KUPIE parę OSIOŁKÓW pociągowych Zgłoszenia do l. 937. Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 545

BIURO PRAWNICZE dla spraw administracyjnych starosty Reichelta, Lwów Kilińskiego 2, pośredniczy także w sprawach podatkowych i należytościowych.

WYSŁUŻONY podoficer żandarmeryi poszukuje posady rachmistrza, magazyniera lub też pisarza ekonemicznego. — Adresować uprasza: M. H. Leszniów, poste restante. 542

STANISŁAW HORSZOWSKI, Lwów, Ossolińskich 12. Fortepiany, pianina, harmonium, instrumenta mechaniczne (aristony, manopany etc.) Na raty. Cenniki gratis. 534

Nauczycielka

posiadająca dyplom. wyższą muzykę, języki francuski i niemiecki z konwersacyą, poszukuje umieszczenia. Uprasza się o dokładne warunki. Adresować: Stowarzyszenie nauczycielek, Rynek 10, Lwów.

Panna
młoda osoba

biegła w gospodarstwie i szyciu, poszukuje umieszczenia od 1. lipca albo zaraz, pod adresem: A. S. poste restante Bogumiłowice.

Dla cyklistów!

Gruntownie i tanio naprawia wszelkiego rodzaju uszkodzenia bicykli 44:2

ALEKS. ZAJĄCZKOWSKI
Zakład mechaniczno-ślusarski
Lwów, Kopernika 17.

Tamże wszelkie roboty w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące, naprawy wszystkich maszyn precyzyjnych, kas itp.

Sumiennie i tanio!

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
Jana Riedla
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po złr. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe kretonowe i exfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po złr. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich, po złr. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po złr. 1·40 i 1·60.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95, złr. 1, 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY
po ct. 95, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1.80.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin po złr. 2·40.
Kaftaniki letnie od potu, bawełniane i siatkowe, po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
Bieliznę letnią wełnianą prof. Jagera, sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY
w największym wyborze.

Zamówienia z prowincyi wykonują się najstaranniej. 4216

NOŻYCZKI ogrodowe ręczne po 90 ct., złr. 1, 1·20 do 2·50. NOŻYCZKI ogrodowe na drążek po złr. 1 i 1·20. NOŻYCE angielskie do szpalerów złr. 3 i 3·50. SZCZOTKI stalowe do czyszczenia drzew po 75 ct. NOŻE OGRODNICZE angielskie na jedno ostrze po złr. 1 i 1·10, na 2 ostrza i kostkę, silne 2·50, małe Henkelsa do okalizowania 75 ct. PIŁKI ogrodnicze po 75 ct., złr. 1·10. ŁOPATY stalowe do 35, 40 i 45 ct. HYDRONETX z wężem gumowem po złr. 8 i 10. ŁOPATY angielskie do drenowania od złr. 2·80. MASZYNKI amerykańskie po strzyżenia bydła po zł. 2·25., francuskie do koni złr. 2·50

poleca 3626

ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Koncypienta

poszukuje adwokat Dr. Wacław Dundaczek w Nisku. 4446

NOWY WYNALAZEK

PARF^IA IXORA ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryzowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, Boul^d de Strasbourg, 37

3596

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

Robotników
polnych i dworskich

miesięcznych, dostać można zaraz i każdej chwili przez Biuro wywiadowcze B. Krasickiego w Jarosławiu, w potrzebnej ilości, pod korzystnymi warunkami. 4449

Stary Cognac

destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styrya.

Licytacya bydła

(Oldenburskiego) 40 krów i tyleż jałownika, odbędzie się dnia 4., 5. i 6. maja, od godziny 10 przed południem
w Nikłowicach 4428
stacya kolei Sądowa Wisznia.

BULION

wyrobu 4363
Kazimiery Matczyńskiej

odznaczony wielkim medalem bronzowym na wystawie w Krakowie 1891.

Nr. 00 z truflami	kilo złr.	7·50
Nr. 1 z zwierzyny i drobiu	„	6·50
Nr. 2 doskonały	„	8·50

Dla chorych bulion z samego najdelikatniejszego ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecony po 10 złr. kilo.

Ekstrakt mięsny
na sposób Liebiga
słoiki po 70 ct.

Nasienie arbuzów
olbrzymów, ważących 45 do 50 kilo, 1 kilo 2 złr.

Sprzedaje **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany.**

Fabryka J. Pawła Liebe'go w Dreznie.

LIEBE'go Wino Sagrada ulubiony wyciąg z Cascara Sagrada przeciwko utrudnionemu trawieniu, do nabycia w całych flaszkach i połówkach w aptekach. Domagać się „tylko prawdziwego". 4179 P2

Główny skład w aptece P. Mikolasza we Lwowie.

10 medaii zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków Pudełko 40 centów.

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddechania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Jedynym i wyłącznie w użyciu przyjemnym naturalnym środkiem rozwalniającym jest

FRANCISZKA JÓZEFA
WODA GORŻKA
nazwana 4337
Królową wód gorżkich.

Uznana chlubnie przez wszystkich lekarzy. — 10 złotych medali z wszystkich wystaw. — Znana w całym świecie. — Wszędzie do nabycia — Należy wyraźnie żądać: **FRANCISZKA JÓZEFA WODY GORŻKIEJ** i unikać starannie innych wód, nazwanych „Cesarska" lub „Budzińską" wodą gorżką.
Dyrekcya w Budapeszcie.

„Marjówka" zakład wodoleczniczy
koło Lwowa (poczta Lwów).

Pięć piątrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (w wielkiej części z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacye, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kryty deptak, piękne spacery w parku zakładowym i w lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje: 4408

Zarząd Zakładu wodoleczniczego „MARJÓWKA".

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK — PARIS — 1853 — 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych. 4164

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

MARYA MAREK
przedtem Ludwik Marek 4418
Lwów, Rynek l. 9.
Główny i największy skład i wypożyczalnia fortepianów i pianin
z pierwszych fabryk wiedeńskich i zagranicznych.
Obecnie nadszedł nowy transport doborowych instrumentów.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:

Saxlehnera
Woda gorżka

Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi János** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich: 4415

szybki, pewny i łagodny skutek.

Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.
Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie
SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

L. 18911. 4441

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1893/4 nadanych zostanie ośm miejsc funduszowych galicyjskich w c. k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie lwowskiej*, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych, wyższych średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 20. maja 1893.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem
we Lwowie, dnia 17. kwietnia 1893.
Grott.

Kantor wymiany
c. k. upрz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

- $4\frac{1}{2}\%$ listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiowane
- 5% listy hipoteczne bez premii
- $4\frac{1}{2}\%$ listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- $4\frac{1}{2}\%$ listy Banku krajowego
- $4\frac{1}{2}\%$ pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
- $4\frac{1}{2}\%$ pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- $4\frac{1}{2}\%$ pożyczkę propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie obligacye indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

„STANY"
czasopismo społeczne i literackie
rozpoczęło z dniem 1. kwietnia b. r. drugi kwartał swojego istnienia.

W walce przeciw tronom i ołtarzom, rozszerzył międzynarodowy socyalizm rozkładową swą działalność i na nasz kraj wolny dawniej od zarazy. Cała żydziała część naszej prasy stoi w jego usługach i z całą zaciekłością obcych przybyszów, narodowe nasze depcąc ideały, bałamuci naszą młodzież i domowym naszym zagraża ogniskom.

Rzuconą społeczeństwu rękawicę, myśmy podjęli i walczymy w *Stanach* przeciw destrukcyjnej działalności czerwonego internacyonału. Sądzimy, że od walki, która o losie naszym i całej naszej przyszłości zadecyduje, nikomu usunąć się nie wolno i zapraszamy wszystkich, dla kogo wyrazy **naród i wiara** nie pustym tylko są dźwiękiem, do jak najenergiczniejszego poparcia naszych usiłowań. Numera okazowe wysyłamy na żądanie gratis i franco. Prenumerata wynosi: 4391

rocznie 4 zlr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr.

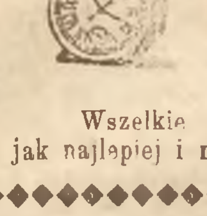
Adres Redakcyi i Administracyi *Stanów*: **Lwów, Arsenalska 6.**

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:
okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy.
Również przyjmuje urządzenia
dzwonków elektrycznych
pokojowych i domowych po cenach umiarkowanych i pod gwarancyą.
Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.

Wyborne nieklejone
TUTKI
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
Lwów, ulica Batorego l. 14.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
Lwów, ulica Kopernika l. 17
rozporządzając maszynami pospiesznemi najnowszego systemu
wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące
po możliwie niskich cenach. 4034
Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów utrzymuję zawsze gotowe na składzie.
100 biletów wizytowych
na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 zlr. 30 ct.

STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8
poleca swój skład



ZEGARKÓW
szwajcarskich kieszonkowych, schwarzwaldskich i wiedeńskich ściennych.

Wszelkie reperacye z prowincyi przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje.

Ceny zniżone o 15%.

TOWARZYSTWO POWROZNICZE
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3787
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: *we Lwowie* Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im. Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Łańcucie* Towarzystwo produkcyjne i handlowe; *w Dębicy* Towarzystwo handlowe; *w Tarnowie* handel A. Świderskiego.

Cenniki gratis i franco.
Dyrekcja:
Marceli Święchowski. *Ks. Leon Pastor.*

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088
$3\frac{1}{2}\%$ ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu $4\frac{1}{2}\%$ Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dna 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Dyrekcja.

Przedruku nie płacimy.